



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 166 (13200)

Środa, 27 sierpnia 1997 r.

cena 1Lt

Uciekł dwa razy

Dopiero pod koniec tygodnia będą znane wnioski komisji lekarskiej badającej wczoraj stan zdrowia szeregowego Linasa Lemezis, który dwa razy w ciągu tygodnia opuścił samowolnie swoją jednostkę wojskową. Po zapoznaniu się z wnioskami szeregowiec Lemezis zostanie albo przeniesiony do innej jednostki albo zwolniony do rezerwy - powiedział wczoraj na konferencji prasowej kpt. Saulius Rozenas, dowódca składu broni, rozlokowanego w Linkaicziai w rejonie radviliškim, z którego uciekł Lemezis.

Linias Lemezis po raz pierwszy opuścił swoją jednostkę 18 sierpnia. Uciekł wraz z automatem kalasznikowa. Zabrał ze sobą dwa magazynki amunicji z 60 nabojami. Po dwóch dniach został ujęty niedaleko swojego domu rodzinnego.

Według kpt. Rozenasa istnieją trzy wersje jego ucieczki. Według kolegów z oddziału, szeregowiec Lemezis chciał albo sprzedać broń i pieniądze oddać rodzinie będącej w cięż-

kiej sytuacji materialnej, albo chciał zatrzymać broń w domu, gdzie miała służyć do obrony własnej po wyjściu z wojska. Sam Lemezis twierdzi, że opuścił jednostkę, gdyż nie mógł znaleźć wspólnego języka z kolegami z oddziału. - Szeregowiec Lemezis twierdzi, że nie raz uderzono go bez przyczyny i, że był zmuszany do prac porządkowych poza kolejką. Jak wyjaśniliśmy, polecenie wykonania dodatkowych prac porządkowych zostały wydane zgodnie z regulaminem. Być może został on też i uderzony przez kolegów, ale na pewno nie może być mowy o pobiciu, co potwierdzili lekarze - powiedział kpt. Rozenas.

W ubiegłą sobotę Linas Lemezis, wykorzystując zamianę kary aresztu na obserwację, ponownie uciekł ze swojej jednostki. Tym razem opuścił ją bez broni. We wtorek wczesnym rano został przywieziony z powrotem do jednostki przez własną matkę.

Według dowódcy składu amunicji w Likancziai, tym razem Lemezis opuścił jednostkę, gdyż nie wytrzy-

mał atmosfery w oddziale. Jego kole-dzy nie chcieli z nim rozmawiać. Gen. Jonas Andriskevicius, dowódca armii litewskiej uważa, że Lemezis mógł także nie wytrzymać warunków służby wartowniczej w składzie broni. - Skład Broni jest jednostką szczególną, gdyż żołnierze po osiem godzin przebywają sami na warcie i w tym czasie „rozmawiają tylko z autematem” - powiedział gen. Andriskevicius.

Kapitan Saulius Rozenas przyznał, że na stu żołnierzy powołanych do służby w batalionie wartowniczym na wiosnę tylko 8 ma wykształcenie średnie. Dwudziestu zaś musiano ode-słać do rezerwy, gdyż ustalono, że kil-ku z nich jest lekko upośledzonych psychicznie czy ma poważniejsze pro-blemy ze zdrowiem. - Stąd też wy-nikać mogą dodatkowe trudności w ob-cowaniu między sobą żołnierzy - po-wiedział kpt. Rozenas.

Jacek Jan KOMAR

W Wilnie bawiła delegacja Centrum Dziedzictwa Światowego UNESCO

Zachowanie i regeneracja Starów-ki Wileńskiej, wpisanej na listę dzie- dzictwa światowego, pomoc dopiero założonej Agencji Odrodzenia Starów-ki Wileńskiej, możliwość włączenia na listę dziedzictwa światowego unikalne- go zabytku przyrody - Mierzei Kuroń- skiej oraz perspektywy utworzenia na Litwie Międzynarodowego Centrum Restauratorów - te podstawowe tematy omówione zostały we wtorek pod- czas spotkań delegacji Centrum Dziej- dzictwa Światowego UNESCO z jego dyrektorem Berndem von Droste na czele oraz przedstawicielami Litwy. Wspólnie z kierownikiem Centrum Dziedzictwa Światowego na Litwę przybyła też ekspert Centrum, księż- na duńska Alexandra zu Sayn-Wittgen- stein oraz dyrektor Biura Dziedzictwa Krajów Nordyckich Kristine Endresen.

Podczas jednodniowej wizyty go- ście spotkali się z przedstawicielem ONZ Cornelisem Kleinem, członkami komitetu wykonawczego narodowej komisji UNESCO, ministrami kultury i ochrony środowiska Sauliusem Szal- tenisem oraz Imantasem Lazdinisem. Obiadem delegację podejmował mer Wilna Rolandas Paksas.

(ELTA)

Rząd odrzuca oskarżenia w sprawie zatrzymania dziennikarzy rosyjskich

Aczkolwicz rząd litewski oświadczył już, że nie ma nic wspól- nego z incydentem, związanym z aresztowaniem dziennikarzy rosyj- skiej spółki telewizyjnej ORT, którzy, rzekomo, naruszyli granicę naszego kraju i Białorusi, spekulując na ten te- mat ciągle nie ustają. Sugestie, że naj- większą winę za aresztowanie dzien- nikarzy ponosi Litwa, są po prostu z palca wysane, głosi rozpowszechnio- ny we wtorek komunikat służby pra- sowej rządu.

Rząd po raz kolejny podkreśla, że Litwa nie wspólnego z tym incy- dentem nie ma: Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrz-

nych nie posiadają informacji o tym, że dziennikarze rosyjscy naruszyli granicę naszego kraju. Żadnych pre- tensji i oskarżeń instytucje naszego kraju wobec tych dziennikarzy nie miały i nie mają.

Komunikat wyraża ubolewanie, że kilka przez nikogo nie upoważnio- nych pracowników Departamentu Policji Granicznej MSW omyłkowo udzieliło nieprawidłowej odpowiedzi na interpelację białoruskich służb granicznych, która następnie została od-wołana. Za popełnione błędy ci funk- cjonariusze zostali ukarani.

(ELTA)

Kto zadba o urządzenia melioracyjne

W roku bieżącym na konserwa- cję urządzeń melioracyjnych rząd przydzielił 100 mln Lt. Stanowi to nieco ponad trzecią część potrze- bnej sumy. Przedsiębiorstwa meliora- cyjne, racjonalnie wykorzystujące te fundusze w ciągu półroczia br., wy- konały prace na sumę 66 mln Lt, czy- li o 24,3 proc. więcej aniżeli w od- powiednim okresie roku ub. Na więk- szym obszarze zmontowano i zre- konstruowano systemy drenażowy, przeprowadzono większy areal za- kwaszonych pól, w większym za- kresie wykonano prace porządkowe przy konserwacji systemów meliora- cyjnych.

Jednakże, jak powiedział kierow- nik wydziału melioracji i ochrony śro- dowiska Ministerstwa Rolnictwa i Le- śnictwa Antanas Mazilinskas, „gd- y brakuje pieniędzy, powstaje realne nie- bezpieczeństwo, że system melioracy- ny ulegnie dewastacji, przestanie dzia-łać”. Zdaniem A. Mazilinskasa, zwrac- ając zmeliorowane ziemie właścicie- lom, należało też sprywatyzować sys- temy melioracyjne. Ale tego nie uczy- niono. A więc teraz z jednego syste- mu melioracyjnego korzysta kilku

gospodarzy - jedni są właścicielami ziemi, drudzy - dzierżawcami. Prócz tego, część ziemi należy do państwa. Powstaje więc pytanie, kto jest od- powiedzialny za ten system, kto ma fi- nansować jego konserwację.

Zdaniem A. Mazilinskasa, w przy- gotowywanych planach rozwoju melioracji, urządzenia melioracyjne lub poszczególne ich odcinki, znajdu- jące się na gruntach własnościowych, zostaną sprywatyzowane. Wówczas z użytkowników zmeliorowanych ob- szarów zostaną zawarte umowy o do- glądzie systemów drenażowych. Jed-nocześnie wiele dużych magistralnych linii drenażu zostanie w gestii państwa. Zamierza się też utworzyć spółdzielnie użytkowników gruntów zmeliorowa- nych. Pomocą to w rozworzyjaniu kwe- stii finansowania i doglądu systemów melioracyjnych.

Przy realizowaniu w republice projektu rozwoju „Melioracja” według programu PHARE, nasi specjaliści korzystają z pomocy ekspertów melioracji i regulacji rolnych państw Euro- py Zachodniej.

Danuta WOJTUSIAK

Makijaż przed spotkaniem

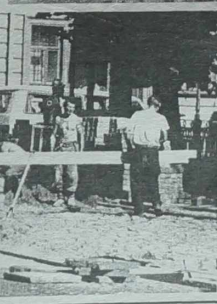
Nie zważając na ponad 30-stop- niowe upały w Wilnie - roboty na



całego. Układane są chodniki, odświe- żane elewacje domów. Miasto szyku- je się do spotkania prezydentów, za- planowanego na pierwszą połowę września. Swoją udział w tej imprezie zadeklarowało 13 „głów” państw. Dla Litwy - to prestiż. Dla nas, szerego- wych, pociecha, że trochę nam mia- sto odświeżają, że zamienione zosta- na np. „ruchome” chodniki. Prawda, dobrze by było, żeby te remonty do- sięgły wnętrza budynków (no, ale to nierzalne marzenie). Goście nie będą odwiedzać mieszkań zwykłych wila- nin. Zobaczą stolicę Litwy z okien limuzyn, albo ze spacerów z wozem zaplanowaną trasą. Nie mówimy, ile takie spotkanie w przeliczeniu na szere- gowego obywatela Litwy będzie kosztowało. Zostaną mu przecież jas- ne frontony kamienic i ich bardzo ciemne podwórka...

H.G.

NA ZDJĘCIACH: Wilno szy- kuje się do przyjazdu gości.
Fot. Marian Paluszkievicz



KURIEREM

● W Domu Mniejszości Narodowych Litwy odbędzie się dziś spotkanie z parlamentarzami - członkami Wspólnego Zgromadzenia Sejmu Litwy i Sejmu Polski.

Na spotkaniu będzie mowa o tym, jak może utworzone w tym roku Zgromadzenie dwóch parlamentów pomóc mniejszościom narodowym Litwy, poinformować wiceprzewodniczą delegacji litewskiej, członka frakcji LDPP Artur Płocki.

Celem instytucji, utworzonej z inicjatywy szefów parlamentów Litwy i Polski - Vytautas Landsbergisa i Józefa Zycha - jest rozstrzygnięcie dwustronnych kwestii politycznych oraz zgłaszanie uzgodnionych wniosków rządowi krajów.

● Wczoraj na Litwę przyjechała delegacja Dyrektoriatu Europejskiej Komisji Ochrony Środowiska, Bezpieczeństwa Jądrowego i Cywilnego z Christoporem Manietem.

Głównym celem wizyty jest zapoznanie się z postępem w uzgadnianiu litewskich aktów prawnych z prawem Unii Europejskiej w dziedzinie ochrony środowiska.

● W plątek premier Gediminas Vagnorius uda się do Polski. Na Węgrzech spotka się z premierem tego kraju Włodzimierzem Cimosziewiczem.

Rzecznik prasowy premiera poinformował, że podczas spotkania ma być podpisana wspólna deklaracja w sprawie utworzenia rady współpracy rządów Litwy i Polski.

● Dzisiaj w Wilnie odbędzie się międzynarodowa narada, na której będzie się omawiać, w jakim stopniu gospodarka rybną krajów bałtyckich odpowiada wymaganiom Unii Europejskiej.

Ta narada specjalistów rybołówstwa krajów bałtyckich i skandynewskich odbędzie się po raz trzeci. Ekspersi Szwecji, Finlandii i Danii już konsultowali w Tallinie i w Rydze państwa bałtyckie w związku z ich integracją z gospodarką rybną Unii Europejskiej.

● W Litwie północnej już się rozpoczął sprzątnięcie. Za kilka tygodni pierwszy dostaw planu Inu spodziewa się SA „Birzu linat”. Jak powiedział jej dyrektor Jonas Kutra, w tym roku zawarto umowy w sprawie zakupu 1868 ton słomki linowej.

W tym roku rolnicy przeciętnie zbierają z hektara 3,5 ton Inu.

Cały len długulowisty, eksportowany poprzednio na Zachód, w tym roku sprzedany zostanie tylko miejscowym producentom, gdyż cena Inu na rynku światowym jest bardzo niska.

● Pilnej pomocy lekarskiej we wtorek potrzebowało 41-letni przedsiębiorca Józef Szifrin, szafowany za próbę przekupienia pracownika Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego.

1. Szifrin źle się poczuł podczas przesłuchiwania nagrań rozmów świadków w Wileńskim Sądzie Dzielnicowym nr 2. Stwierdzono u niego stenokardię - jedną z postaci choroby wieńcowej serca, której towarzyszą bolesne ataki.

● Litewska Filharmonia Narodowa intensywnie przygotowuje się do występów gościnnych najbliższej, jakie dotychczas koncertowały w naszym kraju gwiazdy operowych, Hiszpanki Montserrat Caballe. We wtorek w gmachu filharmonii przystąpiono do urządzania primadonnie pokoju wypoczynkowego na miarę światowej gwiazdy. Koncert M. Caballe w Wilnie ma się odbyć 20 września.

Będą to występy komercyjne, na które się nie wyda żadnego lit państwowego, w związku z czym bilety są drogie - w cenie od 100 do 500 litów.

● Wczoraj do Waszyngtonu udała się delegacja dyplomatów litewskich wysokiej rangi w celu omówienia projektu Karty USA i krajów bałtyckich.

Złot 85-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie

Msza św. w Ostrej Bramie zainaugurowała harcerze ZHPnL Złot 85-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie. Złot odbywa się w miejscowości Santoka, tam, gdzie Żejmiana wpada do Wilii. Potra on do 29 sierpnia. Jest to wspaniała okazja, by po letnich wędrówkach i obozach cała harcerska rodzina zebrała się razem i zasiadła przy wspólnym ognisku.

Fot.

Marian Paluszkiewicz



Zbieranie podpisów na rzecz V. Adamkusa, zdaniem organizatorów akcji, jest presją polityczną wywieraną na GKW

Rozpoczęta w poniedziałek na Placu Katedralnym „Akcja na rzecz Valdas Adamkusa” jej organizatorzy nazywają presją polityczną na Główną Komisję Wyborczą, tymczasem sam V. Adamkus twierdzi, że jest ona tylko wyrazem woli ludzi.

W poniedziałek po południu na Placu Katedralnym zebrało się ponad sto osób, wśród których byli zarówno sympatycy znanego ekologu z USA, jak i jego krytycy.

Niemniej sympatycy musieli się nawet ustawić w kolejkę, aby złożyć podpisy za zarejestrowaniem V. Adamkusa jako kandydata na prezydenta.

Wśród zebranych kręciły się też dziewczęta w koszulkach agitacyjnych i grupka policjantów.

Akcja ma na celu zbieranie do 10 września pół miliona podpisów mieszkańców Litwy za zarejestrowaniem V. Adamkusa jako kandydata na prezydenta Litwy.

Prosto z lotniska z pewnym opóźnieniem na akcję stawili się też sam V. Adamkus, który natychmiast otoczony został przez grupę ludzi. Jedni gratulowali mu, inni namawiali, aby nie uczestniczył w wyborach prezydenckich.

„Gdyby ta akcja się powiodła, byłoby to wyrazem sentymentów i wolnej woli mieszkańców Litwy” - powiedział V. Adamkus dziennikarzom.

Szef sztabu wyborczego V. Adamkusa Vidmantas Stanulis zaznaczył dziennikarzom, że nie jest to akcja prawna, lecz polityczna w celu wywarcia presji na GKW.

Podpisy w całej Litwie zbiera tysiąc osób. W Połdnie, gdzie ta akcja rozpoczęła się w piątek, już zgromadzono około 4 tys. podpisów.

Politycy i prawnicy nie mogą uzgodnić, czy zamieszkały na stałe w Ameryce, lecz zameldowany na Litwie i często ją odwiedzający V. Adamkus może kandydować w wyborach prezydenta Litwy w związku z ustawowo przewidzianym trzyletnim okresem pobytu stałego.

„Mażeikiu nafta” - w remoncie

Jedyna w krajach bałtyckich rafineria ropy naftowej „Mażeikiu nafta” od wtorku przygotowuje się do remontu kapitalnego. Jak poinformował pracownik służby informacyjno-reklamowej tego przedsiębiorstwa Gintaras Mockus, w tym tygodniu mają być zatrzymane urządzenia do przetworstwa mazutu, a od 1 września mają stanąć

urządzenia do wstępnego przerobu ropy naftowej.

Całe przedsiębiorstwo będzie remontowane po raz pierwszy w ciągu całego okresu swego istnienia - od roku 1980. Po raz ostatni dwa lata temu remontowano sprzęt do przetworstwa mazutu.

Mniej więcej w ciągu miesiąca - do 1 października mają być sprawdzone wszystkie rurociągi i urządzenia przedsiębiorstwa. W toku ich remontu zostaną też zainstalowane nowe, co ma wpłynąć na efektywność produkcji i pozwoli ograniczyć ilość emitowanej siarki. Ponadto zostanie też odnowiona elektrociepłownia.

Remont rafinerii przysparza niebotycznie kosztować będzie około 8-9 mln litów.

Jak twierdzi S. Mockus, przedsiębiorstwo zaoszczędziło podostatkiem produktów naftowych, toteż do początku października wszystkie umowy z klientami zostaną wykonane.

„Mażeikiu nafta” przygotowuje się do zakrojonej na wielką skalę rekonstrukcji, która ma się rozpocząć na początku roku przyszłego. W tym celu rafineria poszukuje na Zachodzie pożyczki w wysokości około 105 mln USD (420 mln litów).

(BNS)

A. Paulauskas uznaje swoje błędy

W związku z wyborami prezydenckimi przebywał Arturas Paulauskas w rejonie sołecznickim. Udzielił on gazecie lokalnej obszernego wywiadu. Dąży on do zaprezentowania się, jako silna osobowość. Akcentuje przy tym, że cechą silnego jest przyznawanie się do swych błędów. Ale jak wynika z odpowiedzi A. Paulauskasa, popełnił on tylko dwa błędy: w przypadku przydziału samochodów i premii. Zalicza to do błędów administracyjnych. Co się dotyczy listu do Widmantasa Joniki z prośbą o pomoc finansową na kampanię wyborczą, to twierdzi on, że takiego listu nie pisał, to błąd kancelarii.

Dążąc do stworzenia image silnej osobowości, Arturas Paulauskas w swoim wywiadzie nie unika odpowiedzi na ostre pytania, dotyczące na przykład ojca - byłego oficera służby bezpieczeństwa państwowego. Paulauskas twierdzi, że pod wpływem ojca wybrał drogę prawnika i pryncypialność w walce z przestępczością. „Byłbym nieodrodnym synem, gdybym osądził rodziców. Nigdy nie wymagałem tego od innych. Szczęście się, że w tych zawiłych warunkach rodzice nie splamili honoru rodziny” - mówi A. Paulauskas. Na pytanie, dlaczego został adwokatem, również otwarcie odpowiada: „rodzinnie potrzebny był chleb, a po dymisji nie zaproponowano mi pracy nawet zwyczajnego sędziego. Zdecydowanie neguję wypowiedzi w prasie o tym, że w okresie, kiedy był prokuratorem generalnym, przestępczość w kraju nasilała się, to nie prawda - twierdzi A. Paulauskas, w tamtych czasach zanotowano zwiększenie się liczby wykrywanych przestępstw”.

Rejon sołecznicki

Piotr RYNGIEWICZ

Co warto uprawiać?

Rolnik powinien zawsze wiedzieć, jakie rośliny ma uprawiać, by mógł je potem bez kłopotów sprzedać. Starając się sprostać tym wymaganiom, Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa ustaliło już kwotę skupu upraw rolnych na rok przyszły. Poniżej zamieszczamy przydziały kwoty skupu produkcji roślinnej na 1998 rok według powiatów.

Nazwa powiatu	Skup zboża (ogólny)	Z tego według upraw					
		pszenica	żyto	gryka	strączkowe	słomka liniana	buraki cukrowe
alutski	13250	2000	8400	1550	1300	0	6000
kowieński	56500	37400	11300	800	7000	800	219000
kłajpedzki	20700	5000	11800	200	3700	900	400
mariaupolski	35640	23000	4800	240	7600	9000	204000
poniewieński	74020	51500	12300	1020	9200	5650	143100
szawelski	92060	67700	15200	160	9000	4100	320900
taurożański	13370	4600	6500	170	2100	700	700
telševski	13450	2500	8000	50	2900	1100	1500
učiański	23660	3300	15700	1160	3500	550	3000
wileński	35350	3000	26000	2650	3700	1200	1400
Ogółem	378000	200000	120000	8000	50000	24000	900000

Poszukują pracy

Nauczycielka poszukuje pracy do pielęgnacji dzieci.

Tel. 42-26-66.
Mężczyzna 35 lat poszukuje pracy.
Tel. 73-63-03.

Nauczycielka języka polskiego, literatury i historii, magister poszukuje pracy.

Tel. 47-85-38.
40-letnia kobieta poszukuje pracy (mogę doglądać chorych, sprzątać).
Tel. 46-39-75.

Z konferencji prasowej

Długi maleją

Wczoraj w Ministerstwie Finansów RL odbyła się konferencja prasowa ministra Algirdasa Szemety dotycząca zadłużenia Litwy oraz nowej emisji euroobligacji. Jak poinformował minister, ogólne zadłużenie kraju na 1 sierpnia br. wynosi 7,86 mld litów, co stanowi 21,5 proc. krajowego produktu globalnego. Z tego 2,3 mld to długi zagraniczne, a 5,5 mld litów - wewnątrz krajowe. Zgodnie z uprzednimi zapowiedziami, obecny rząd prowadzi bardzo ostrą politykę kredytową i stara się nie zaciągać nowych długów. Od początku br. długi państwowe zmalały o 2 proc. Na dzień dzisiejszy mamy znacznie mniejsze zadłużenie niż przewidywano uprzednio.

A. Szemeta powiedział, że w czwartym kwartale br. przewiduje się emisję obligacji wartości 300 mln niemieckich marek. W przyszłości mówi się także o emisji obligacji w japo-

skich jenach. Przed miesiącem, po raz pierwszy rozprawiono za granicą państwowe obligacje wartości 200 mln USD. Pieniądze uzyskane z emisji są przeznaczone na rekonstrukcję kredytów państwowych oraz inne wydatki budżetowe, w tym również na sprawy socjalne. Minister jednak nie chciał podać konkretnej cyfry. Z tej też sumy pokryto bankom dług energetyków, który wynosił 37 mln USD.

Minister zaprzeczył zarzutom dziennikarzy, że jakoby pieniądze uzyskane z obligacji nie zawsze są wykorzystywane racjonalnie. Restrukturyzacja - to proces skomplikowany i długi, wymagający stałego, ale stopniowego dofinansowywania. Jednocześnie nie opłaca się trzymać pieniędzy w depozycie, więc są one niekiedy wykorzystywane do innych, ale również niezbędnych celów.

Julita TRYK

Pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu jest zaniepokojony oświadczeniami nacjonalistów

Pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu Andrius Kubilius jest zaniepokojony działalnością Litewskiego Związku Jedności Narodowo-polskiej (LZJNS) oraz jej przywódcy Mindausa Murzy. A. Kubilius zwrócił się do dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Jurgisa Jurgelisa oraz prokuratora generalnego Kazysa Pedynczy z prośbą o wyjaśnienie, "czy w działalności M. Murzy i jego koleżanek, członków LZJNS nie ma znamion przestępstwa". Przekazany agencji ELTA list A. Kubiliusa do J. Jurgelisa i K. Pedynczy przypomina, że na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy w gazecie LZJNS "Nacjos balsas" kilkakrotnie drukowane były sugestie, podżegające niezgodę narodową.

List podpisany przez A. Kubiliusa zawiera cytaty z artykułów, opublikowanych w numerach 3-5 "Nacjos balsas". W tych artykułach m.in. są takie słowa: "Dla Litwy szczególnie niebezpiecznymi mniejszościami narodowymi są Rosjanie, Polacy i Żydzi", "wszelkimi sposobami należy się starać uniemożliwić miny opóźnionej działalności i stworzyć warunki, aby każdy przybysz jak najszybciej zechciał powrócić do swego domu i tam budować swoje szczęście", "nacjonalista są obrońcami swego narodu przed cudzoziemcami, usiłującymi zrealizować na Litwie wrogię naszemu narodowi idee".

Pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu twierdzi, że zgodnie z Kon-

stytucją Litwy, swoboda wyrażania przekonań i rozpowszechniania informacji nie daje się łączyć z działalnością przestępczą - podżeganiem nienawiści narodowościowej, rasowej, religijnej i społecznej, szerzeniem przemocy i dyskryminacji, oszczerstw i dezinformacji. "Przytoczone cytaty, moim zdaniem, są właśnie działaniami antykonstytucyjnymi, mającymi na celu szerzenie nienawiści do zamieszkających na Litwie innych narodowości, roznamiętnianie niezgody i waśni narodowościowych" - powiedział jest w liście A. Kubilius.

Przypominamy, że Departament Bezpieczeństwa Państwowego uprzedził M. Murzę, że ma zawiesić działalność LZJNS oraz wydawanie "Nacjos balsas", ale M. Murza odmówił, twierdząc, że dziennikarstwo, "działalność kontynuowana będzie w podziemiu, o ile przeciwni kierownicy przez niego organicy zostanie zastosowana przemoc".

A. Kubilius prosi o wyjaśnienie, czy w działalności przywódcy LZJNS i jej członków nie ma znamion przestępstwa, przewidzianych w artykule 72 Kodeksu Karnego. Naruszenie równoprawności narodowej i rasowej, "O ile jestecie zdania, że w działalności M. Murzy nie ma na razie znamion przestępstwa, chciałbym wiedzieć, za jaką działalność ten artykuł Kodeksu Karnego może być zastosowany" - pyta A. Kubilius dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa i prokuratora generalnego.

powinien być podany cel wwozu. Po drugie, samochód, zgłoszony jako transportowy, należy wywieźć w ciągu 48 godzin. A najważniejsze - żaden samochód nie może być sprzedany na terenie Polski przed załatwieniem odprawy celnej. W przypadku naruszenia przepisów grozi kara zarówno osobom wwozącym jak i nabywającym samochodu. Na przykład, za nieuiszczenie opłaty celnej w wielkim rozmiarze grozi pozbawienie wolności do 5 lat. Ci, którzy nabędą samochód bez dokumentów o uiszczeniu kary, mogą być ukarani wysoką grzywną.

Jakie przykłoty najczęściej spotykamy naszych obywateli? Kupują oni samochody, które zostały zgłoszone jako transportowe. Polska policja wnosi oskarżenie, że posługiwano się nieprawidłowymi dokumentami. Wiele jeździ zaryzykując kupię samochód w Ogrodnikach - to żądanie od sprzedającego formularza "JDA SLD" - "Zaświadczenia o załatwieniu odprawy celnej samochodu".

Piotr RYNGIEWICZ
Rejon sołnieczki

W Ogrodnikach kwitnie „interes samochodowy”

Ostatnio „interes w Ogrodnikach na litewsko-polskiej granicy przyciąga tysiące obywateli z Litwy, Białorusi i Rosji. Jadą na wielki rynek samochodowy, chociaż legalnie tam go nie ma. Jest 11 postojów dla samochodów, które służą jako miejsce zawierania transakcji kupna-sprzedaży. Od początku br. władze polskie wypowiadziały zdecydowaną walkę nielegalnemu handlowi. Do rok policji, celników, straży granicznej trafiło wielu obywateli Litwy, Białorusi, Rosji; skonfiskowano dużą liczbę samochodów.

Zdaniem polskich władz celnych, nielegalna przedsiębiorczość w Ogrodnikach prowadzi zorganizowaną grupę przestępczą z Litwy, która sprzedając samochody obywatelom Białorusi i Rosji. W dniach poprzedzających w Ogrodnikach parkuje się około 3 tys. samochodów i załatwia się 150-200 transakcji kupna-sprzedaży.

Prasa polska natężała poddawanie naruszenia ustawodawstwa celnego w trakcie takich transakcji. Po pierwsze, przy wwozie do Polski z Zachodu samochodu, musi on być zgłoszony w urzędzie celnym oraz



Miasto, w którym wilniuki są najmilszymi gośćmi

O tym, że w Lidzbarku Warmińskim ludzie z Wilna i Wileńszczyzny są stale oczekiwani, przekonujemy się za każdym razem, gdy szlaki artystów z Wileńszczyzny, czy to dziennikarzy wileńskich albo mistrzów ludowych prowadzą przez ten średniowieczny cudowny gród. Niech nawet dla wilniuków miasteczko to nie jest ich kochaną przystanią w wojażach artystycznych, mimo wszystko są podejmowani tak gościnnie, jak może to zrobić tylko gospodarz o bardzo szczerym sercu.

Dni Lidzbarka Warmińskiego odbywały się niemal w tym samym czasie, co Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Te dwa mazursko-wileńskie miasta dzieli zaledwie 70 kilometrów. Toteż dwa zespoły z Wileńszczyzny, które przemarszerowały przez festiwalowe miasto, odpowiadając i oddając swój program, po południu wyjechały do Lidzbarka. Zaproszeni byli na godziny największej gali tych Dni.

"Solencian" zachwycili kilkutyśniczną widownią amfiteatru na Podzamczu. Jak potem mówili widzowie, odczuł to tak, jakby wszedł na scenę ich młodość, która przebiegała w podwileńskim Podbrodzu czy Butrymańcach, Niemczeniach czy Ejszyszkach. Śpiewność wileńskiej muzyki, melodyjność pieśni ludowych miejscowi mieszkańcy, zwłaszcza starsze pokolenie, tu, jak może nigdzie indziej, tak pieczołowicie zachowali do dziś. Zachowali miłość do ziemi, na której się urodzili, a ojcowie potrafili przekazać ją swoim dzieciom, które przyszły na świat już w Polsce. Jak to jest w przypadku burmistrza Lidzbarka Warmińskiego Waldemara Lipnickiego, przewodniczącego Rady miasta Jacka Protasa, dyrektora Domu Kultury Władysława Strutyńskiego, jego zastępczyni Jolanty Adamczyk. Jest tak też w przypadku głównego sponsora wszystkich świąt tego miasta Andrzeja Bogdanowicza, który wreszcie posłał tie ziemi na Sejm RP Jana Budkiewicza, który na każdym spotkaniu z kresowiakami jest obecny, stara się im pomóc w codziennych kłopotach.

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztambu MSW RL, w dniu 25 sierpnia br. w kraju zarejestrowano: 2 obrażenia ciała, 2 gwałty, 25 chuligańskich ekscyzów, 13 rabunków, 147 kradzieży, Skradziono 9 samochodów, znaleziono - 5. Zarejestrowano 17 wypadków drogowych i 17 pożarów. Znalezione zwłoki 9 osób. Zatrzymano 37 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Usługi seksualne za 10 Lt

25 sierpnia do Kłajpedzkiego KP zwrócił się 1. (ur. 1970) i oznajmiła, że jej syn J. (ur. 1988) uciekł z domu i od 28 lipca do 3 sierpnia żył w Smilynie z nieznanym mężczyzną, świadcząc mu za 10 Lt usługi seksualne. Podejrzany J. (m. 1945) został zatrzymany.

W restauracjach też biją

25 sierpnia, o północy policyjnych ludzi w Wilnie, w restauracji „Bocznia” pobił J. (ur. 1975). Bandyci za-

brali mu portfel, w którym było 94 Lt.

Ucierpiał policjant

25 sierpnia o godz. 7 min. 30 w Wilnie przy centralnym sklepie gastronomicznym grupy młodych mężczyzn pobił młodego inspektora 2 KP m. Wilna K. (ur. 1972). Bandyci zabrali mu legitymację służbową, 200 Lt, 300 USD, pierścionek, złoty łańcuszek i dokumenty. Straty - 2000 Lt.

Niebezpiecznie na klatce schodowej

25 sierpnia o godz. 18 min. 20 w

Luba Nazarenko i jej wyjątkowo muzyczna „Harmonia” śpiewały również nasze, wileńskie pieśni, oraz pieśni patriotyczne, które są drogim sercu ogromnej większości Polaków, niezależnie od tego, gdzie dziś mieszkają.

Takiego święta miasta, jakie zafundował sobie Lidzbark Warmiński, można szczerze pozazdrościć. Artysty z Wileńszczyzny nie byli jedynymi tu gośćmi. Bo przyjechały zespoły artystyczne z Kaliningradu, z Sowiecka (wszak to sąsiedzi), występowały kolektywy śpiewacze Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej, rozbrzmiewały pieśni w języku ukraińskim, białoruskim, jidysz, efektownie wystąpiły werbelistki z zespołu „Luiza”. Honorowymi gośćmi byli przyjaciele z Holandii, z którymi miasto przyjaźni się od lat.

Trzy dni trwała zabawa, biesiady muzyczne, wystawy, pikniki, turnieje tenisowe, koszykówki, siatkówki (plażowe). Przewidziano też imprezy dla dzieci, bo i wystawy ich rysunków tu eksponowano, i zwierzątkami swoimi maluchy mogły się poszczycić...

Mimo wszystko - wracam do tego obsesyjnie, wilmianie byli tym rodzynkiem. Chociażby też dlatego, że ich występy zaplanowano na przybycie dostojnych gości święta, wśród których byli wojewoda olsztyński mgr Janusz Lorenz, posłowie na Sejm, ludzie zasłużeni dla miasta Lidzbarka i województwa. Nikt z nich nie został obojętym wobec pieśni Ziemi Wileńskiej.

Krystyna ADAMOWICZ

NA ZDJĘCIACH: najstarsza dama Lidzbarka Warm., zabytek z XIV wieku - Zamek, siedziba ósmu biskupów polskich, w tym Ignacego Kraskiewicza; jedna z perełek przedzamcza - pomnik św. Katarzyny, zabytek z połowy XVIII stulecia.

Fot. Jerzy Karpowicz

Wilnie, na klatce schodowej domu znajdującego się przy ul. Naugarduko, dwaj młodzi mężczyźni pobili V. (ur. 1951) i zabrali kobiecie portfel, w którym były dokumenty i pieniądze. Straty - 10 tys. Lt.

Ikonny - łupem złodziei

25 sierpnia z cerkwi znajdującej się we wsi Juozapavos, w rej. telzajskim, po włamywaniu drzwi, skradziono 7 ikon.

Biją nastolatków

25 sierpnia w Ejszyszkach (rej. sołnecki) niedaleko przychodni grupy młodych mężczyzn pobił K. (ur. 1986). i pociąga mu nożem kurtkę oraz zabrali 12 Lt. K., ze wstrząsem mózgu, umieszczono w szpitalu. Przygotowała A. M.

Jubileusz

Liszkiawa: 300-lecie kościoła i klasztoru

W ubiegłą niedzielę, 24 sierpnia, odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu 300-lecia kościoła św. Trójcy i klasztoru w Liszkiawie. Jednocześnie odbył się odpust św. Bartłomieja oraz biernowanie.

W uroczystości uczestniczyli biskup wykładowy Juozas Zemaitis, inni duszpasterze diecezji. Zaprośzeni zostali posłowie, przedstawiciele rządu.

Owiane legendami miasteczko Liszkiawa leży na lewym brzegu Niemna, nie opodal Druskińki. Już na pocz. XVI wieku istniał tu kościół. W roku 1644 Liszkiawa otrzymała pra-

wa parafialną. U schyłku wieku XVII w Liszkiawie założony został klasztor dominikanów. Dominikanie wybudowali w stylu barokowym olbrzymi murem kościół Świętej Trójcy. Z daleka widoczna jest wysoko wznosząca się jego biała kopuła i dwie wieżyczki. Kościół wraz z zabudowaniami klasztornymi, zdaniem badaczy architektury, stanowi nadzwyczaj piękny zespół. Wielką wartość ma też wnętrze kościoła - freski i rzeźby. Z okazji 300-lecia kościoła i klasztoru przeprowadzono szeroko zakrojone prace restauratorskie.

100-lecie parafii w Mieszkuicziach

Parafia Mieszkuicziach w rejonie szwalskim obchodzi jubileusz 100-lecia swego kościoła.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w niedzielę, 24 sierpnia. Wzięli w nich udział liczni goście - kierownictwo rejonu szwalskiego, księża z sąsiednich parafii, dominikanie i franciszkanie. Koncelsował uroczystą Mszę św. biskup szwalski Eugeniusz Bartulis. Jego Ekscelencja udzielił również sakramentu biernowania, poświęcił kapliczkę, wzniesioną na podwórzu kościelnym z okazji stulecia oraz dom parafialny.

Mieszkuicziach - to dawne osiedle rejonu szwalskiego w pobliżu słynnej Góry Krzyży. Aczkolwiek pierw-

szy kościół drewniany został tu wzniesiony jeszcze w roku 1677, parafia Mieszkuicziach założona została dopiero w roku 1834. W 1897 r. ksiądz Kazimieras Gudiesius wspólnie z parafianami zbudował duży kościół z czerwonej cegły z dwiema wysokimi wieżami. Kościół jest pod wezwaniem św. Biskupa Stanisława. W roku 1920 konsekrował go biskup żmudzki Pranciškus Karevicius. Staremi księdza K. Gaudiesiusa przy kościele założono szkołę dwuoddziałową. W okresie międzywojennym w Mieszkuicziach aktywne działały katolickie oraz inne organizacje społeczne. Niektóre z nich obecnie wkrzesiły swą działalność.

Krótko

- 5 dzwonów dla katolickich kościołów na Syberii zawięzali polscy sybircyaki i Niemcy z Opoliszczem.
- 9 miesięcy trwała pielgrzymka Figury MB Fatimskiej po katolickich parafiach Rosji i Kazachstanu.
- Już prawie milion egzemplarzy Pisma Świętego rozdał Kościół

Kubański przed zapowiedzianą na styczeń 1998 roku pielgrzymką Jana Pawła II na Kubę.

• Ukończono przekład Biblii na indyjski język guarani, którym mówi na co dzień ponad połowa mieszkańców Paragwaju.

• W tegorocznych Świątowych Dniach Młodzieży wzięło udział 1300 młodych katolików z Litwy.

Z kalendarza liturgicznego

28 sierpnia - wspomnienie św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła

Pochodził z Tagasty (Algieria), gdzie urodził się 13 listopada 354 roku. W młodości prowadził przeseżne życie. Związał się z herezją manichejczyków. Od 374 roku był nauczycielem retoryki. Dla udoskonalenia swych umiejętności wyjechał do Rzymu i Mediolanu. Tu uczęszczał na kazania św. Ambrożego, by uczyć się od niego zasad wymowy. Nad jego złym życiem bardzo bolała matka, św. Monika. Towarzyszyła ona synowi, modląc się o jego nawrócenie. Bóg wysłuchał jej prośb, gdyż kazania św. Ambrożego, traktowane początkowo tylko jako forma ćwiczeń, poruszyły wreszcie Augustyna. W 387 roku poprosił on o chrzest, który przyjął wspólnie z własnym synem.

Po powrocie do Afryki sprzedał majątek i za uzyskane pieniądze założył klasztor. W tym czasie został wyswięcony na kapłana. Posiadane wykształcenie, a przede wszystkim świętość życia, sprawiły, że w 396 roku został powołany na stolice biskupa w Hipponie. Objął urząd pasterski, pracował gorliwie jako nauczyciel wiary. Wygłaszał mnóstwo kazań, prowadził dysputy z heretykami, napisał wiele dzieł teologicznych, które uznane zostały za perły piśmiennictwa chrześcijańskiego. Niezwykle cenne są jego „Wyznania”.

Zmarł dnia 28 sierpnia 430 roku w Hipponie podczas oblężenia miasta przez wandalów.

ZIARNA WIARY

Magazyn katolicki nr 14

Radio Maryja - słyszalne na Litwie



„Tu Radio Maryja - katolicki głos w naszych domach. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja, zawsze Dziewica” - tymi słowami Radio Maryja wita codziennie swoich słuchaczy w Polsce od 8 grudnia 1991 r. A od niedawna codziennie na falach krótkich 41 m w godz. 18.00 - 1.00 możemy słuchać u nas na Litwie programu tej rozgłośni.

Jest to ogólnopolska, katolicka rozgłosnia społeczna, której program oparty jest na trzech nurtach: modlitwy, katechezy i kontaktu ze słuchaczami. Słuchacze Radio Maryja znajdują w codziennym programie dużo łagodnej, uspokajającej i medytacyjnej muzyki oraz wiele piosenek re-

ligijnych. Założycielem i dyrektorem Radia jest ojciec Tadeusz Rydzki, redemptorysta. Radio utrzymuje się i rozwija z dobroczynnych ofiar ludzi dobrych serc, a zadaniem tej Maryjnej rozgłosni jest sianie ewangelicznej nadziei.



Chrześcijaństwo od A do Z



Co to są odpusty

Nie wszystkie wyrządzone krzywdy i szkody jesteśmy w stanie naprawić. Nieraz należne zadośćuczynienie przekracza możliwości człowieka. Istnieje jednak w Kościele możliwość, by jedni ofiarowali swoje zadośćuczynienie za drugich. Tak już w starożytności, w czasie prześladowań, idąc na śmierć męczennicy stawiali się za współbraci, którzy musieli odprawiać długotrwałe pokuty za zaparcie się wiary. Prośli biskupa, kierującego gminą chrześcijańską, by ofiara ich życia była przyjęta jako zadośćuczynienie za winy innych. To stało się początkiem praktyki odpustów.

Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy w sakramencie pokuty. Kościół czyni to ze względu na zasługi i ofiary innych chrześcijan. Przede wszystkim, odwołujemy się tu do obfitego zadośćuczynienia ofiarowanego za nas przez

Chrystusa, Matkę Najświętszą, a także wielu świętych.

Dla uzyskania odpustu potrzebne jest odpowiednie usposobienie. Jest nim pojednanie się z Bogiem, a więc trwanie w stanie łaski, odmówienie nakazanej modlitwy oraz wypełnienie dobrego uczynku lub praktyki religijnej, które Kościół wskazał jako warunek uzyskania odpustu.

Darowanie zadośćuczynienia może być częściowe (odpust cząstkowy) albo całkowite (odpust zupełny). Odpust zupełny jest darowaniem całej kary doczesnej. Musi być tu ze strony człowieka spełniony warunek całkowitego nawrócenia: pokucie, darowanie sakramentów pokuty i Eucharystii oraz zdecydowane odrzucenie najmniejszego nawet grzechu.

Odpust można ofiarować także za zmarłych. Prosimy wtedy, aby Bóg uwolnił ich od kar doczesnych, na które zasłużyli swoimi grzechami.

Rozważania ewangeliczne

Moc Chrystusowej obecności



Doświadczonym rybakom opadły ręce w walce z żywym. Sytuacja stała się na tyle groźna, że owadłemu nim przekonanie, iż nie ma już dla nich ratunku. Dość dziwne wydaje się, że w takich okolicznościach Pan Jezus śpi spokojnie w tym łodzi. Być może, całodniowe nauczenie tłumów zmęczyło go tak bardzo, że senność była mocniejsza od gwałtownego wichru i fal.

Znakazu Nauczyciela mieli przeprawić się na drugi brzeg. Jezio było spokojne, nie nie zapowiadało nadchodzącej burzy. Ewangelista zaznacza, że **naraz zerwał się gwałtowny wichur** (Mk 4,37) - a więc żywioł zaatakował niespodziewanie. Nie byli do tego przygotowani. Ogarnięci lekkim, zaczęli wpadać w panikę. W ferworze walki z wiatrem, falami i coraz większym zniechęceniem, jakby zapomnieli o obecności Jezusa. A może nie zapomnieli, ale wydawało się im, że niewprawni w żeglarskim rzemiośle, nie mogą im pomóc. Dopiero, gdy stracili wszelką nadzieję, zbuzili Go i zapytali:

Nauczycielu, nie Cię nie obchodzi, że ginie my? (Mk 4,38). Mimo, iż można by odnieść wrażenie, że brzmienie tych słów natchnęło, może nawet gniew, że z wyżyłości są one pełnym nadziei wołaniem o ratunek. Teraz dopiero dotarło do ich świadomości, że przecież nie tak dawno na ich oczach dokonano uzdrowień, uwalniał ich z złych duchów - a więc miał od Boga szczególną moc, która i dla nich mogła się okazać zbawieniem. I nie zawiedli się. Pan Jezus przyszedł im w pomoc. Nie była to pomoc, jakiej po ludzku mogli

oczekiwać. Nauczyciel nie stanął u steru, nie umacniał wianów lin, ale po prostu usiedliś na ławce. To przekraczało ich wyobrażenia, że zadawał sobie pytanie: **kim właściwie On jest, że nawet wichur i Jezio są Mu posłuszne?** (Mk 4,41).

Tymczasem Pan Jezus powiedział Apostołom: **„Czemu tak bojaźliwi jesteście: jakie brak wam wiary”** (Mk 4,40). Słabość ich wiary przejawiała się w chwili próby. Wpierw zabrakło im czujności. Zaskoczeni przez burzę ulegli lękom. Największym jednak błędem było zapomnienie o tym, że Pan Jezus jest obecny w łodzi. Liczyli na własne siły, na swe doświadczenia. Nie liczyli na pomoc ze strony Mistrza. Patrzyli na Niego po ludzku, jako na tego, który nie ma doświadczenia w żeglownictwie i nie jest w stanie włączyć się w ich zmagania. Nie brali pod uwagę tego, o czym wielokrotnie już mogli się przekonać: że Chrystus ma moc Ducha Bożego, dzięki której może radykalnie zmienić sytuację człowieka z wiara zwracającego się do Niego o pomoc. Ich brak wiary polegał na niedocenianiu obecności Chrystusa pośród nich.

Podobne sytuacje zdarzają się w naszym codziennym życiu. Uspokojenie, brak czujności wobec zła sprawia, że zaskakuje nas ono w najmniej spodziewanym momencie. To zło może mieć konkretny wyraz. Może to być choroba, utrata bliskiej osoby, niepowodzenia w życiu rodzinnym albo zawodowym, czyjaś nieuczciwość lub niewierność. Jeszcze częściej zło może mieć kształt pokusy, mocniejszej od

waszej ludzkiej woli, grzechu, twilkana w konflikty sumienia czy zatracania perspektywy wiary w mi, co robimy i czym żyjemy. Nie jesteśmy wewnętrznie przygotowani na te ataki. Ulegamy lękom, który prowadzi do panicznych wysiłków, by nie dać się porazić w bezradności. Usiłujemy naprawiać zaistniałe sytuacje w oparciu o własne siły, własne osady, własne doświadczenia. Bóg, Chrystus, wydaje się zbyt daleki, by w czymkolwiek mógł pomóc. Dopiero wtedy, gdy nasze wysiłki nie przyniosą efektu, zwracamy się ku Niemu. I takie odwołanie się do Jego mocy, której wypływa z głębi bezradności, ma swoją wartość.

Chrystus, przed swoim odejściem do nieba, zapewnił: **Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata** (Mt 28,20). Jego obecność jest tajemnicza, ale rzeczywista. On jest tu obok każdego z nas. Nawet jeśli wydaje się nam, że nie zna naszych ludzkich spraw, On jest bliżej nich, niż my sami. Warto pamiętać o tej obecności i brać ją pod uwagę wtedy, gdy stajemy oko w oko z naporem zła, w jakimkolwiek jego wymiarze. Trzeba uwierzyć w Boską moc Chrystusa i zdać się na jej działanie.

Chrystus przychodzi z pomocą - zazwyczaj nie z taką, jakiej się po ludzku spodziewamy, ale zawsze jest to pomoc skuteczna. O ile mamy lęku, trosk, zmarnowanego czasu oraz sił ciała i ducha byłoby w naszym życiu, gdybyśmy na co dzień mieli wiarę w moc Chrystusowej obecności.

ks. Paweł PTASZNIK („Źródło”)



Kościół w Komajach z Białorusi (rej. postawski).

Fot. Jan Lewicki

Magazyn „Ziarna Wiary” przygotował Jan LEWICKI

Temat aktualny

Tradycje bardzo ... nowoczesne

Żeby mi tak ktoś przed dziesięć laty powiedział o takich imprezach, które to narodziły się ostatnio i kwitną w naszym mieście, przysiałoby to za wspaniały żart primaaprisioli. Dziś widzę - jest to realność. Rozpoczęło od tradycyjnego już (albowiem czwarty raz przebiegającego) święta piwa. Dziś trudno dociec, kto był inicjatorem tej „wspaniałej” idei - w ciągu trzech dni i trzech nocy spajania młodzieży, która, co tam kryć, i tak w tej materii jest mocno postępową. Wystarczy sięgnąć po statystykę, a wiadać, że liczba nortorycznych pijaków rośnie z roku na rok. Zresztą butelka piwa stała się nieodłącznym atrybutem młodego człowieka (jak dla niemowlęcia smoczek), który uważa za dobry ton jedną ręką przyskakać do kufelki, w drugiej trzymać właśnie butelkę. Ale żeby piąnistwo było masowe (jak np. dawnej subotniki) zaczęto organizować tego rodzaju święta przebiegające pod dewizą „Trzy dni, trzy noce”. Co się dzieje podczas takich imprez, trudno przebrać na papier. Najlepiej o tym widzieć funkcjonariusze policji, pracownicy służby zdrowia, i Zakretu.

Dlaczego Zakretu? Bo właśnie tu, w tym wyjątkowym zakątku przyrody, który jest na liście obiektów przyrody „chronionych” przez państwo, święto to przebiega. Nie pierwszy raz piszę o tej zielonej oazie w samym centrum miasta, swoistej perle, z roku na rok obumierającej. Wymierają piękne ponad stuletnie drzewa, do czego w niemałym stopniu przyczyniły się zakłady w pobliżu rozlokowane. Czego nie dokonały one, robią dziś ludzie. Łamią sadzeniaki, depczą trawniki, ustawiając na tych ostatnich stoiska handlowe, w pobliżu których ulokowały się młodzieży. Mam tu na myśli nie tylko to jedyne święto piwa. Raz do roku może być jakiś park wytrzymał, ale przecież tu odbywa się wiele innych imprez masowych, nie tylko święta piwa (dla których to i budowana była estrada), ale wszelkiego rodzaju lunaparki, koncerty młodzieżowe, dyskoteki. Jeżeli chodzi o święto piwa, to żeby interes lepiej kwitł, wielu handlarzy dają najpierw gratisowo, potem już każdy sam się rozkręci. Zostawi wszystko co



Wielno-
co dzień jak

pieniądem (który idzie do prywatnej kieszeni) państwo dopomaga demoralizować młodzież, a potem z trybun beznadziejnie rozkłada ręce podając coraz rosnącą statystykę przestępczości, alkoholizmu, narkomanii, szeregach się chorób wenerycznych. Posłużę się najnowszym przykładem. Za lata 1991-1996 zachorowalność na syfilis w Litwie wzrosła 52 razy. Czyż można w bardziej zawrotnym tempie dojść do tzw. Europy, w jakim doświadczyli w tej dziedzinie. Można tu wiele by się rozwoziło o firmach oferujących usługi intymne, które też państwo nie może zlikwidować, bo policja je wynajduje w jednym miejscu, a za ciwile się rodzą w innym. Dają w prasie ogłoszenia, swe telefon, adresy. A biedna policja nie może ich wyszukać. Zaisie, trud to ogromny. Jestem zbyt stanowcza i moralizatorska?

Więc proszę kolegów przykładać nowych imprez stolicy. Od dobrych

kilku lat Zarzeczcie stało się centrum sztuki awangardowej. Tu odbywają się nietypowe ekspozycje, wieczory na tle walcących się murów. Tu podczas pokazów mody, który miał miejsce kilka miesięcy temu, młode panienki paradowały całkowicie nago mając może tylko fiksyjny kwiatek, albo wstążeczkę. Za darmo. Tak jak za darmo można obejrzeć roznieżłowane panienki na ... rynku samochodowym w Gariunai. Gospodarkę wymyślił taką właśnie rozkwitkę nago sprzedawców, którzy zajmują kolejkę z piątkami na sobotę. Czyż koncert razem ze striptizem. No i czy trzeba się na sali sejmowej spierać - zlegaliż w Litwie domy publiczne, czy też nie. Jeżeli będziemy tak „pomysłowi”, to bardzo szybko, nie trzeba będzie naprawde o to się spierać - kraj Maryi, kraj krzyży zostanie swiety domem.

Helena GLADKOWSKA

Obrazek z ulicy

Szkłanka wody

W samym centrum Wilna zemdląca starsza pani. Obok znajdujący się ludzie zaczęli wołać: lekarza, pogotowie. - Nie mi nie jest - po chwili cichutko wydusła staruszka. To z upałów i pragnienia. Bardzo mi się chce pić, a nigdzie w pobliżu nie ma wody.

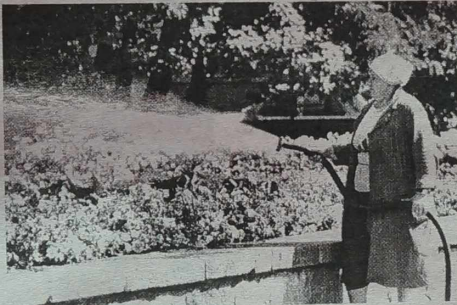
- Jak to nie ma - zapanowało zdziwienie. Co krok kawiarenki, bary, oferujące najprzeróżniejsze napoje, o których jeszcze kilka lat temu nie mogliśmy nawet marzyć.

- Tak, ale to drogo kosztuje, a ja chcę kupić szklankę zimnej wody. Tak, jak przed laty, za jedną jedyną kopykę mogłam się napić wody z automatu. Na mineralną (najtańsza 1 lit szklanka) nie mogę sobie pozwolić. Bo jeżeli kupiłamby tylko jedną szklankę dziennie (w takie to upały!) to już musiałabym wydać 30 litów miesięcznie. To dla mnie majątek.

Na pewno nie dla niej jednej. Ile to ludzi (szczególnie emerytów) widząc rzędy butelek z napojami dosłownie omdlewa, bo nie stać ich na kupienie. Zostają wspominać czasy, tak jak wyżej wymieniona pani, kiedy to co krok na ulicach wileńskich były automaty z wodą gazową - zwykła biała za kopykę, z syropem - trzy. Nieodłącznym atrybutem ulic wileńskich były też beczki z kwasem chlebowym (3 kopytki mały kufel). Narzekaliśmy, że to niehygienicznie, ale w dni upalne ustawiły się tam kolejki, bo taki kwas doskonale gasił pragnienie. Dziś mamy higieniczne, czyli w większości butelkowane, paczkowane napoje. Ale ile to kosztuje! Nie więc dziwnego, że szklanka czystej wody stała się rarytatem i dostanie ją już wrócić tylko w luksusowej restauracji.

NA ZDJĘCIACH: gorące, rozgrzane ulice wileńskie. Nie każdego jednak stać na tę wymarzoną szklankę.

Fot. Marian Paluszkievicz



Czy oczekują nas egipskie ciemności?

Doskonale pamiętamy ubiegłoroczną jesień i zimą, kiedy większość ulic wileńskich była prawie nie oświetlona. Paliła się co trzecia, a czasami nawet co piąta żarówka. Wileńskie Sieci Elektryczne od kilku lat borykają się z problemem finansowym, czyli nie mają pieniędzy nawet na zakup żarówek. Jakże aktualne dla naszego miasta podczas ubiegłorocznego sezonu jesiennie-zimowego było

powiedzenie „ciemno, choć w pysk daj!”: Mieliliśmy jedno i drugie (chodzi o napady, kradzieże itd.).

Wileńskie Sieci Elektryczne zdecydowały się wziąć na pięć lat kredyt - 25 milionów litów, żeby naprawić oświetlenie. Zamiast dotychczasowych lamp reżimowych, które są w naszym mieście, zostaną zakupione natrywe, zużywające dwukrotnie mniej energii elektrycznej. Gospoda-

rze obliczyli, że kredyt okupi się w ciągu pięciu lat, gdyż obecnie lampy reżimowe „pożerają” energię elektryczną wartości 4 milionów litów. Nowe - dwukrotnie mniej.

Zresztą kredyt jest koniecznością, gdyż, jak zaznaczyliśmy, stan oświetlenia w Wilnie jest tragiczny. Z 30200 żarówek pali się niespełna 70 procent. Nie lepiej jest też ze zdemolowanymi, nieczynnymi latarniami. A mamy ich w stolicy Litwy 25 tysięcy.

W wolną chwilę

Spójrzeć z wieży

Czasy, kiedy to godzinami stało się w kolejkę, by obejrzeć Wilno z wieży telewizyjnej - przeszły już do historii. Nie zresztą w tym dziwnego, tak było w pierwszych latach oddania tego obiektu (326 metrów i 47 centymetrów wysokości) do użytku. Oprócz swej podstawowej funkcji wieża stała się miejscem zwiedzania, gdyż właśnie tu na 165 metrowej wysokości urządzano placyk obserwacyjny oraz kawiarnię. Z tego to miejsca, jeżeli dopisuje pogoda, można nie tylko obejrzeć Wilno, ale i całe przylegające okolice. W pogodny dzień szczególnie docierają wzrokiem nawet do Elektrenai, szczególnie teraz, gdy zamieniono szyby okien na taw. Naprawdę to fantastyczne przeżycie. Tak jest teraz i tak było, gdy tylko wieża zaczęła działać. Nie przerażały więc wtedy ani kolejki, ani sprawdzanie dokumentów, teczek, zanim winda podnosiła nas na upragnioną wysokość.

Potem nadeszły straszne dni. Styczeń i wieża stała się swym symbolem, symbolem walki narodu o niepodległość. W miejscowym

muzeum, otwartym po tych strasznych wydarzeniach, zdjęcia, nazwiska ludzi, którzy właśnie zginęli u jej podnóża.

Jak powiedzieliśmy powyżej nie ma już tłoku, przed wieżą, ale zainteresowanie tym obiektem całkowicie nie maleje. Szczególnie dużo zwiedzających latem, w dni wolne od pracy. Chociaż, mówiąc szczerze, nie jest to tania przyjemność, gdyż ceny i tu rosną jak grzyby po deszczu. Dla dorosłych w dni codzienne bilety kosztują 12 litów, dla dzieci do lat 5 - bezpłatnie, od 5 lat - 5 litów. Jeżeli wzbierzecie się na taki wyjazd w sobotę czy niedzielę do godziny 18.00 - to zapłacicie już 15 litów, a za pociechy (od pięciu lat) - po 6 litów. Wieczorną wycieczką w te dni, po godzinie 18.00 i dla dorosłych i dla dzieci - 10 litów. Nie ma też żadnych zniżek dla grup wycieczkowych, które organizowane są co godzinę. Winda zabiera pasażerów co 15 minut.

Oczywiście, wszystko opiera się w pieniądzu i nie dziwnego, że gros zwiedzających stanowią turyści.

Ile za usługi komunalne?

Na prośbę Czytelników podajemy cennik za aktualne usługi komunalne. Za światło płacimy - 22 ct. Gdzie są kucharki elektryczne - 18 ct (kilowatogodzina). Kto ma dwutarytowe liczniki elektryczne za ener-

gie zużyta w dzień płaci 26 ct, w nocy 12 ct. Woda zimna - 1,98 m. szcenienny (od 15 sierpnia). Gorąca - 9,72 za tę samą ilość. Zdrożał również gaz. Płacimy teraz 0,72 ct a m. szcenienny.

Energetyka

Błąd będzie naprawiony

Wczoraj Wileńskie Sieci Ciepne poinformowały, że opłata za deklarowaną ilość zużytej w czerwcu gorącej wody będzie przeliczona do 15 września br. zgodnie z uprzednio zatwierdzonymi taryfami - 6,22 Lt. Sieci ciepłe dodały, że mieszkańcy Wilna nie będą potrzebować wypieszczać żadnych dodatkowych formularzy, ani też pisać żadnych podań, czy przedstawiać jakichkolwiek za-

świadczeń, jak to uprzednio ogłoszono.

Gdyby u klienta powstały jakies wątpliwości, wówczas może się zwrócić do działu realizacji sieci ciepłych (ul. Smolensko 12), a pracownicy od ręki wyjaśnią każde nieporozumienie lub błąd.

Administracja Wileńskich Sieci Ciepłych przeprosza mieszkańców za zepsuty humor i stracony czas.

Julita TRYK

Zestaw przygotowała
Helena GLADKOWSKA

TYSZKIEWICZ-UHONOROWANY I TYSZKIEWICZOWIE-ZIGNOROWANI



Pałac Tyszkiewiczów w Połdże.



Dom „w serduska” w Połdże przy ul. Vytauto, gdzie mieszkali hrabiostwo Wanda i Stanisław Tyszkiewiczowie.



Kurhaus murowany i drewniany w Połdże, prowadzony przez hrabiego Stanisława Tyszkiewicza.



Fragment Tyszkiewiczowskiego parku w Połdże.

FOTOREPORTAŻ Z POŁĄGI

W maju br. na łamach naszego dziennika opublikowałam wywiad z hrabiną Wandą Tyszkiewiczową, przybyłą (pierwszy raz po wojnie) razem z dziećmi do swojej Połogi. Swojo-obcej Połogi, jak to wynikało ze zgłoszonego przyjęcia Tyszkiewiczom, obywatelom Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie wpuszczono ich do pałacu w Kretyndze, do rodzinnej kaplicy w Połdże. W Tyszkiewiczowskim pałacu połogskim (Muzeum Bursztynu) hrabinie Tyszkiewiczowej ofiarowano miły prezent w postaci okazjonalnego numeru magazynu ilustrowanego „Žemaitiu žeme” ze zdjęciami Tyszkiewiczów. Ale od jej dzieci, hrabiów Tyszkiewiczów - Marii Teresy i Józefa żądano za to wydanie opłaty.

5Lt obywatel USA oczywiście są w stanie zapłacić. W danym przypadku zapłacili Tyszkiewiczowie za ich rodzinne w tym wydaniu fotografie.

Przyjechali w roku dla Połogi jubileuszowym. Sto lat temu ich dziadek w prostej linii Feliks Tyszkiewicz zbudował ten wspaniały pałac, założył przepiękny park. Nikt ich na oficjalne jubileuszowe uroczystości nie zaprosił. Natomiast mile widzianym i częstym gościem w Połdże jest Alfred Tyszkiewicz, młodszy brat nie żyjącego już Stanisława. Mieszka bliżej, bo w Warszawie, zna język litewski, podobno dobrze mówi po żmudzku, a więc savo žmogus.

Na połogskich uroczystościach jubileuszowych z okazji 100 rocznicy pałacu i parku Alfred Tyszkiewicz został wyróżniony zaszczytnym tytułem honorowego obywatela m. Połogi. Wcześniej w wywiadzie dla „Žemaitiu žeme” rodzony stryj Marii i Józefa oświadczył: - Z dzieci Feliksa Tyszkiewicza (dzieciściora) jako jedyny pozostałym przy życiu. - Mam syna, nazywa się Adam, mieszka i pracuje w USA. Z moich sióstr i braci, o ile mi wiadomo, żyją tylko: jedno dziecko siostry i troje brata Stanisława - syn i dwie córki; żyją też jego wnuki. Kontaktów z nimi nie utrzymuję.

Na tego rodzaju publiczne



Hrabina Wanda Tyszkiewiczowa (pośrodku) z dziećmi - Marią Teresą i Józefem przed ich pałacem.



Stara apteka w Połdże.



Z Połogianego wybrzeża rodzina Tyszkiewiczów wywiozła na pamiątkę garść piasku.

oświadczenie amerykańska rodzina Tyszkiewiczów serdecznie się zdumiała:

-Dziwnie, mówią - przecież ze stryjem Alfredem utrzymujemy dobre, serdeczne kontakty.

W 1932 r. ojciec Marii Teresy i Józefa, hrabia Stanisław Tyszkiewicz (mąż pani Wandy) odziedziczył w spadku po ojcu połogski dwór, razem z pałacem, parkiem itp.

-Po ślubie zamieszkaliśmy w pałacu, później - na życzenie mego ojca, żebyśmy mieszkali osobno od rodziców, przenieśliśmy się do domu

„w serduska”. Ten dom stoi przy ul. Vytauto. Nie odważyłam się tam wejść - powiedziała pani Wanda Tyszkiewiczowa.

Zabrakło jej także odwagi wejść do ich kurhausu, prowadzonego przed wojną przez jej męża Stanisława Tyszkiewicza.

Jedyny dom z lat młodości pani Wandy, do którego wstępu nikt nie wzbierał, to stara połogaska apteka. Weszła tam, chociaż leków nie potrzebowała...

Alwida Antonina BAJOR
Fot. autorka

Wybuch bomby w brzuchu Ziemi

1. Najdłuższa noc

27 sierpnia 1883 roku na południe od Sumatry eksplodował wulkan Krakatau. Trzydzieści sześć tysięcy ludzi spłonęło w ognistym deszczu lub utonęło w falach powodziowych, zaś popiół przez 3 lata unosił się w atmosferze wokół Ziemi. Była to jedna z największych katastrof naturalnych wszech czasów.

Eksplzji wulkanu Krakatau, o sile 7000 razy większej niż bomba zrzucona na Hiroszimę, towarzyszył najpotężniejszy huk, jaki kiedykolwiek zagrzmiął nad lądem i oceanem. „Pochód” fali akustycznej trwał 4 godziny. Erupcja spiętrzyła fale powodowania, która po 32 godzinach dotarła aż do portu Le Havre, oddalonego o 18 000 kilometrów od miejsca tragedii.

Jeszcze w rok po detonacji dywan z pumeksu, pokryty resztkami skorupiaków i muszelek, szkieletami ludzkimi i zwierzęcymi, wyładował na wschodnim wybrzeżu Afryki. Przez 3 lata w atmosferze unosił się popiół z Krakatau, który przez trzy miesiące po wybuchu barwił wieczorne niebo nad Nowym Jorkiem tak płomienną czerwieńią, że aż uderzano w dzwony pożarowe.

Świat obiegała straszliwa wiadomość z niewielkiej wyspki pomiędzy Jawą a Sumatrą. Dopiero co kompletnowładnie sędzią pod morskich kabin telegraficznych urzędnicy administracji, dziennikarze i agenci ubezpieczeniowi przekazali alfabemtem Morse'a informacje z Cieśniny Sundajskiej do Indii, Holandii, Anglii, Sydney, Nowego Jorku i Buenos Aires. Gdy podróż wokół globu zajmowała wciąż jeszcze 80 dni, tak jak to wyliczyli Juliusze Verne w 1873 roku, wiadomość ta potrzebowała mniej niż 24 godziny, aby dotrzeć do czytelników prasy. Ludzie na całym świecie poczuli, jak mocno są ze sobą połączeni wspólnym losem, choć byli oddaleni od siebie o tysiące kilometrów. Nawet „Victoria” Ferdynanda de Magellana nie wywołała tak wielkiego poruszenia, gdy w 1522 roku zakończyła trzyletnią żeglowanie wokół globu i dowiodła tym samym kulisty kształt Ziemi. Wtedy jednak interesowało to jedynie kupców, admirałów i niezuchych

Tej czarnej niedzieli nadciśnienie wulkanie objawiło się jedynie zwiększoną emisją dymu, nieco głośniejszymi grzmotami i obfitszymi opadami popiołów.

Teraz ludzie oglądali wywołany wybuchem wulkanu gdzieś na innym krańcu świata ogniste czerwony horyzont albo zielony Księżyc i mieli stały dostęp do najświeższych wieści w ciągu kilku godzin dzięki wszech-

obecnym meldunkom telegraficznym. To były pierwsze zwiastuny tego, co 81 lat później kanadyjski filozof i socjolog Herbert McLuhan określił mianem „globalnej wioski” - czyli ludzkości, która pewnego dnia będzie śmiać się albo płakać w tym samym czasie.

Przez 203 lata od wybuchu w 1680 roku, o którym wówczas niewiele przekazów, na wyspie Krakatau panował spokój. Miała wtedy 33 kilometry kwadrato powierzchni. Wyższy z trzech tego zakończonych stożków wulkanicznych mierzył 822 metry wysokości. Jej położenie było doskonale znane żeglarzom przemierzającym ruchliwą Cieśninę Sundajską pomiędzy Sumatrą a bogatą Jawą – była to wysypka nie zamieszkała, pokryta dżunglą, przyciągająca od czasu do czasu drwali.

A było przecież dość sygnałów, które ostrzegwały, że z trzech wulkanicznych kikutów wystyrzeli w niebie prawie 20 kilometrów sześciennych lawy i popiołu - to prawie 8000 razy więcej niż objętość piramidy Teopseasa - zanim morderce pochłonęły dwie trzecie wyspy. Współczesni wulkanolodzy, mierzący tętno skorupy ziemskiej i potrafiący wskazać ludzi przed erupcją - tak jak w 1991 roku przed wybuchem Pinatubo - byliby w stanie rozszyfrować te sygnały i dzięki temu ocalić dziesiątki tysięcy ludzi przed zagładą.

z Niedziela, 20 maja 1883. Na try miesiąc przed katastrofą Krakatau budzi się ze snu: zaczyna wydawać z siebie złowieszcze pomki, sypie popiołem i wprawia w drżenie domy na polskiej Jawie. A słonece, jeśli wyjrzy spomiędzy chmur popiołu, zabarwia się na niebiesko. Tamtej majowej niedzieli, o 30 kilometrów na północ od Krakatau, na kursie od Jawy w kierunku zachodnim przepływa parowa korweta „Elisabeth” - niewielki, typowy dla tamtych czasów okręt wojenny pod niemiecką banderą - z kominiem i żagłami. Na pokładzie znajduje się kapelan okrętowy, nazwiskiem Heims, który opisał to, co ziemia i niebo ukazywały jego oczom.

„Kapitan dopiero co dokonał przeglądu załogi i właśnie sposobił się do inspekcji swojego ślicznego, wypucowanego do połysku okrętu, gdy pośród ubranych w niedzielne stroje

oficerów na achterdeku (tylnym pokładzie) dało się zauważyć pewne poruszenie" - pisze Heims. Z wyspy Krakatau nagle unosi się „z przegromną szybkością nienormalnie lśniący, biały słup pary, który w krótkim czasie sięga wysokości co najmniej 11.000 metrów i odcina się od czystego, błękitnego tła nieba swoją prawie śnieżną jasnością”.

Shup pary zaokragla się, związa w pierścienie i swoim kształtem przypomina kapeluszowi olbrzymi kalafior, wprawiany w majestatyczny ruch przez coraz to nowe, kotujące się masy... Stopniowo ciemne kolory wchodziły się w białą pobłyskującą jasność pary, dopóki nie zostały powoli i ostatecznie zakryte szeroka, szaroniebieską ścianą, podobną do potężnej, ponurej i wachlarzowatej chmury burzowej.

Z tej ściany spada deszcz popiołu - „jasnoszara, żółtawa i nieskonczenie drobno rozrzucona masa”, która kładzie się na całym okrecie jak puch. Następnego ranka lśniąca korweta cesarza wygląda jak pławiąca fabryka cementu. Burty, wyrzutnie torpedowe i żagle „zostały pokryte grubą szczerłą warstwą szarawego, lepkiego pyłu. Wszędzie nad tym popiołem nieszczęściem niebo sklepało się niczym dźwięn z mocno matowiego mlecznego szkła, w którym słone światło niczym jasnieniebiejska lampa w kulistym kloszu”.

W ciągu następnych dwóch dni w odległości 150 kilometrów od Krakatau - w jawańskiej Batawii, stolicy ówczesnych Indii Holenderskich - słychać liczne eksplozje. Nie uznano tego za powód do niepokoju. 27 maja, tydzień po deszczu popiołów, 68 pasażerów udaje się statkiem indyjsko-holenderskiej kompanii parowców z Batawii w kierunku Krakatau - pro stożka z czystej ciekawości. Ponad wierzchołkiem najniższego, bo wystającego ledwie 100 metrów nad powierzchnię morza stożka wulkanicznego wyspy na wysokość dwóch-trzech kilometrów unosi się chmura parą, a ca pięć do dziesięciu minut słychać grzmoty w jego wnętrzu.

Większość pasażerów pozostaje na pokładzie aż do wieczornego rejsu powrotnego, ale niektórzy wypływają się łódką na ląd. Wśród nich jest inżynier górnictwa J. Schuurmann.

Docierają do plaży brodząc i zapadając się po kostki w metrowej warstwie pumeksu i popiołów. Dżungla ukazuje się teraz ich oczom w opłakanym stanie: zredukowana do ogołoconych, sterczących z popiołu pni drzew, smierząca siarka. „Obraz totalnego zniszczenia” - odnotowuje Schuurmann. „Ponad kikutami drzew strzela w górę słup dymu o nieopisanym pięknie i grzmiącej mocy”.

Inżynierowi nie przychodzi na myśl uznanie tych symptomów za ostrzeżenie. Brak mu naukowego instrumentalizmu, a w tej części świata tak się przyzwyczajono do wybuchów wulkanów, że gdy na łamach prasy przebrzmiały ostatnie echa raportu Schuurmanna, w stolicy Indii Holenderskich wygłoszo wszelkie zainteresowanie Krakatau.

Na wybrzeżu zachodnim, bliżej wulkanów, od połowy czerwca ponownie słychać detonacje, niekiedy bardzo gwałtowne. Koń niebu pnie się długi słup dymu, a w Anयर - jawańskim mieście położonym najbliżej Krakatau - rejestruje się podziemne wstrząsy. 11 sierpnia, na 16 dni przed katastrofą, na wyspie jeszcze raz pojawiła się goscie: kapitan H. J. G. Ferenhaa, z wciąż aktualnym poleceniem sprawdzenia, czy dokładne zbadań Krakatau jest możliwe. Kapitan

go trybu życia. 25 sierpnia przybywa do Anyar nowy kierownik urzędu telegraficznego - o nazwisku Schruit. Rodzinę pozostawił na razie w Batawii. Teraz wprowadza się do hotelu i rozkoszuje urokami miasteczka z jego drzewami manguowymi i tamaryndowymi, palmami kokosowymi i platanami.

x Niedziela, 26 sierpnia. Katastrofa przebiega się w górę z kipiącej czeluści wulkanu. Wulkany są jednak warty wylotami kominowych gardzieli, sięgających poprzez skorupę ziemską do wnętrza planety. Są jak wentyle na nadmieszczeniu, które narasta wtedy, gdy w magmie, tej rozżarzonej i płynnej skale głębinowej spada albo temperatura, albo ciśnienie. Wtedy uwalniają się olbrzymie ilości gazów, które rozprężają się wybuchowo i wydostają przez gardzcie wulkaniczne na zewnątrz, porwijając za sobą magmę, a także skały i piasek ze ścian kanału erupcyjnego.

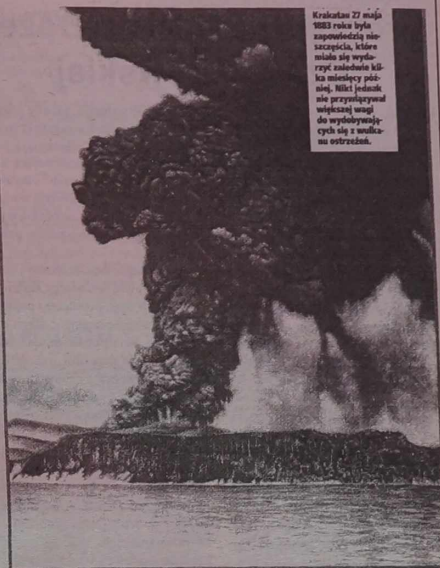
Okolo szóstego rano żaloga amerykańskiego frachtowca „Berbice” płynącego z Nowego Jorku do Batawii, czuje już przśmdek tego, co poniżej dotknęło Cieśninę Sundajską, sąsiednie regiony na Jawie i Sumatrze. Rano tej czarnej niedzieli nadziwienie w wulkanie objawiło się jedynie zwiększoną emisją chmur dymu, głośniejszymi grzmotami i obfitszymi opadami popiołu. A „Berbice” dostał się w ścianę tego deszczu i nie został wypłynąć do Cieśniny Sundajskiej. „Byłskawice i grzmozny nialają się z każdą minutą” - notuje kapitan. „Wyladowania elektryczne biją od ogniste kulki i rozsiewają iskry. Smerkiera poraził w rękę wstrząs elektryczny, mosiężne okucia steru zaczęły się żarzyć”.

Około południa wielu mieszkańców zatoki Lampung na Sumatrze, na północ od Krakatau, opuszczą swoje domy i uciekają w góry ze strachu przed wodą - która, wedle ich słusznych przewidywań, pozbawi życia o wiele więcej ludzi niż rozpalona lawa (tysiące z tych uciekinierów spłoną później w deszczu rozżarzonych skał, spadających z nieba).

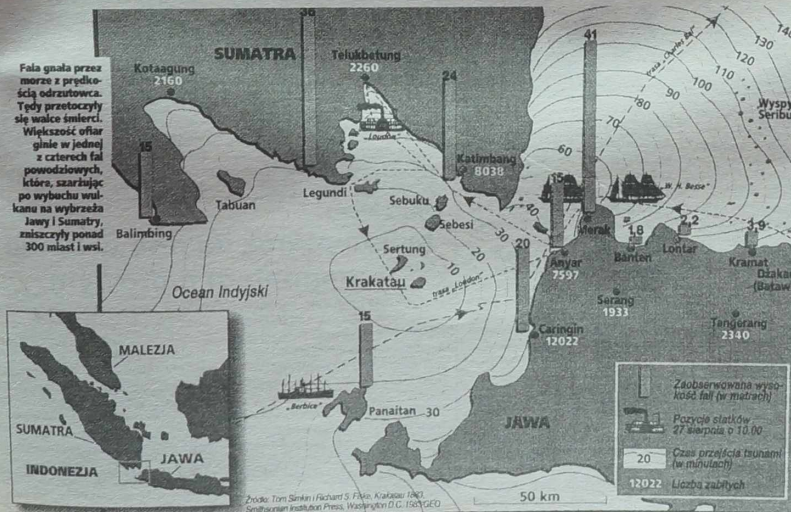
Godzina 13.06. Mieszkańcy Batawii w zdziwieniu spoglądają na niebo, ponieważ wydaje im się, że oto nadciąga z hukiem burza, ale jakoś nie widzą chmur. Czyżby to grzmot armat?!

Godzina 14.00. Rozżarzone gazy wysadzają zawór „wentyla” i, zmieszane z lawą, strzelają z hukiem w niebo aż na wysokość 34 kilometrów.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Krakatau 27 maja 1983 roku była zapowiedzią nie-szczęścia, które miało się wydarzyć zaledwie kilka miesięcy później. Nikił jednak nie przywiązywał większej wagi do wydobywających się z wulkanu



Zdroje: Tom Simkin i Richard S. Fiske, *Krakatau 1983*,
Smithsonian Institution Press, Washington D.C. 1983 GEO

Kościoł

Uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej

Ok. 150 tys. pielgrzymów uczestniczyło na Jasnej Górze w uroczystej sumie pontyfikalnej odprowokowanej 26 bm. - w święto Matki Boskiej Częstochowskiej - przez nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka.

W homilii kard. Józef Glemp, prymas Polski stwierdził, iż „zbliżając się do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa zbliżamy się do nowych zadań, jakie stają przed Kościołem. To już nie rewolucja bolszewicka, która w sposób prymitywny, przez zastraszanie i struktury społeczne dążyła do wychowania człowieka-manekina. Obecnie przed ludzkością ukazuje się model człowieka, który staje się igraszką dla samego siebie. Szukając jedynie przyjemności goni za złudnym używaniem świata, a w rzeczywistości pozostaje tragicznie sam”.

Prymas przypomniał zakończony właśnie w Paryżu Światowe Dni Młodzieży nazywając je „wołaniem młodych o normalność”. Apelowal do rządzących: „pozwólcie, o władający, być normalnym przynajmniej młodemu pokoleniu”.

Według prymasa „człowiek staje się ofiarą dzwiny mody (...) zmierzającej jednoznacznie do wycho-

wania ateistycznego, jakoby jedynie wartościowego w perspektywie wspólnej Europy”. Sprzyja jej „wyższe czynniki wpływające na formowanie mentalności i charakterów, czasopisma, telewizja w niektórych programach i założenia wychowawcze ustalone przez państwo”.

„Jak długo jeszcze, panie i panowie posłowie i senatorzy, będziecie trwonili czas, pieniądź i papier na wymazywanie stopnia z religii ze szkolnego kościoła? Dzisiejsza młodzież, gdyś dorosnie, być może kierowana litością, nie będzie na waszych nekrologach wypisywać złych ocen. Pozostaje Bóg, sędzia sprawiedliwy” - mówił kard. Glemp.

W czasie sumy pontyfikalnej odnowiono Akt Ślubów Jasnołęskich. Ślubowano m.in. ochraniać młode pokolenie przed bezbożnictwem i zepsuciem, stać na straży każdego budzącego się życia, toczyć bój z wadami narodowymi i lenistwem, lekkomyślnością, pijanstwem.

Przed nabożeństwem prymas w asyście nuncjusza apostolskiego i członków Episkopatu dokonał poświęcenia pomnika kard. Stefana Wy-

Skandal

„Życie”: Kwaśniewski znalazł Alganowa od 10 lat

Prezydent Aleksander Kwaśniewski w oświadczeniu przekazanym 25 bm. stwierdził, że nie był w Cettiniewie, kiedy gościł tam agent KGB Władimir Alganow. Dziennik „Życie” twierdzi, że prezydent znalazł Alganowa od ponad 10 lat, na co mają wskazywać zdjęcia i inne fakty, które gazeta opublikuje we wtorkowym wydaniu.

Na konferencji prasowej w redakcji „Życia” pokazano zdjęcie z 1 maja 1987 r. w Skierniewicach, na którym obok ówczesnego ministra kultury fizycznej i sportu Kwaśniewskiego stoi Alganow - wówczas oficjalnie sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie. Na zdjęciu widać też obecnego ministra SWiA Leszka Millera - wtedy I sekretarza KW PZPR w tym mieście.

Rzecznik prezydenta Antoni Strzeczka powiedział, że zamieszczone 23 bm. w „Życiu” i „Dzienniku Bałtyckim” informacje o spędzonych wspólnie przez Kwaśniewskiego i Alganowa wakacjach w Cettiniewie w 1994 r. - to kłamstwo. Strzeczka przekazał dziennikarzom oświadczenie prezydenta, z którego wynika, że w okresie pobytu Alganowa w Cettiniewie nie było tam Kwaśniewskiego. Prezydent w Cettiniewie był od 25 lipca do 1 sierpnia 1994 r. 2 sierpnia wyjechał samochodem do Warszawy, a 3 wyjechał do Dublina, gdzie przebywał do 7 sierpnia. W następnych dniach m.in. uczestniczył w spotkaniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, od-

wiedzał w szpitalu swego kolegę, spotkał się z kierownictwem Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Kwaśniewski żąda natychmiastowego sprostowania podanych informacji, a „wierząc - mimo wszystko - że ma do czynienia z ludźmi honoru”, oczekuje przekazania na rzecz wydawcy po milionie PLN przez władz, właścicieli i redaktorów naczelnych wymienionych dzienników oraz autorów publikacji. Jeśli to nie nastąpi, prezydent „zastrzeża sobie prawo wystąpienia na drogę sądową”. Rzecznik wielokrotnie pytał, czy prezydent kiedykolwiek miał kontakty z Alganowem, powiedział, że na to pytanie odpowie na specjalnej konferencji.

Zdaniem Zbigniewa Siemiątkowskiego, ministra nadzorującego służby specjalne, nie ma potrzeby, aby służby badały tę sprawę, gdyż UOP na polecenie ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy sprawdził ten „wątek” jesienią 1995 r. w celu zdyskredytowania prezydenta-elekt. Nie stwierdzono takich faktów - podkreślił Siemiątkowski.

Do prokuratury wojskowej nie dotarł jeszcze wniosek Ligi Republikańskiej o podjęcie czynności wyjaśniających w tej sprawie.

Lider UW Leszek Balcerowicz ocenił, że sprawa domniemyanych kontaktów Kwaśniewskiego z Alganowem stanowi następny element wstępy, do jakiej zaliczył też wotum nieufności

PSL wobec SLD. Polskim interesem narodowym jest to, abyśmy mieli wartygodne przesłanie, aby nie dostarczać argumentów istniejącym przeciwko cięciom przysiągającym naszego kraju do NATO. Sposób rozwiązania tej sprawy nie powinien szkodzić interesom narodowym Polski i naszej racji stanu, która jest doprowadzenie do końca sprawy wejścia naszego kraju do NATO” - powiedział Balcerowicz.

Prezydent wcześniej czy później będzie musiał jednoznacznie odpowiedzieć opinii publicznej, czy jego droga życiowa w jakikolwiek sposób przecięła się z Alganowem - powiedział w Szczecinie lider UP Ryszard Bugaj. Wg niego, nie zachodzi konieczność, aby sprawą ujawnioną przez „Życie” zajęła się komisja sejmowa. Komitetując tę sprawę Wiesława Ziolkowska (UP) stwierdziła, iż wywołała ją „podmioty zainteresowane odkładaniem wejścia Polski do NATO”.

Janusz Szymański, wiceminister SWiA uważa, że to dopiero początek negatywnej kampanii wyborczej mediów powiązanych z prawicowymi ugrupowaniami. Wg niego, przy okazji wyborów wyciąga się różne, niekoniecznie prawdziwe sprawy. „Będzie zapewne mowa o powiązaniach z wywiadem obcych państw, pojawią się wątki lustracji, wspomni się o korupcji, aferach gospodarczych. Ile z tego będzie prawdy, ile tylko polityczno-wyborczej gry, trudno przewidzieć” - mówił Szymański.

RPA

De Klerk wycofuje się z życia politycznego



Byli prezydent Republiki Południowej Afryki w latach 1989-1994 Frederik De Klerk oświadczył we wtorek, że wycofuje się z życia politycznego i rezygnuje z funkcji przewodniczącego Partii Narodowej.

„Postanowiłem, że nadszedł czas, bym wycofał się z polityki. Powiedziałem też decyzję po głębokim namyśle i w poczuciu odpowiedzialności wobec członków partii i Południowej Afryki” - powiedział De Klerk na konferencji prasowej w Kapsztadzie po naradzie kierownictwa Partii Narodowej, które odbyło się z jego udziałem przy drzwiach zamkniętych.

61-letni De Klerk otrzymał w

1993 r. Pokojową Nagrodę Nobla wraz z obecnym, czarnoskórym prezydentem RPA Nelsonem Mandelą. Został wybrany na prezydenta, a zarazem szefa rządu, w 1989 r. Przez ostatni parlament wybrany w systemie apartheidu i przeprowadził swój kraj trudną drogą od reżimu dominacji białych i dyskryminacji rasowej do ustroju pełnej demokracji i równości ras. Po przejęciu władzy przez pierwszy czarnoskóry rząd w 1994 r. De Klerk został wiceprezydentem RPA. W maju 1996 r. zrezygnował z tego stanowiska i wycofał swoją partię z koalicji rządowej, przechodząc do opozycji.

Od tego czasu Partia Narodowa

podjęła wysiłki, by przyciągnąć rozczarowanych polityką rządzącą Afrykańskiego Kongresu Narodowego, ale jej rasistowska przeszłość utrudniała dotarcie do czarnego elektoratu. W ostatnich miesiącach w łonie Partii Narodowej toczyła się ostra debata między reformatorami i konserwatystami - ci ostatni zarzucaли De Klerkowi zdradę interesów białej społeczności. Natomiast skrajni reformatorzy wystąpili z partii i próbowali stworzyć nowe, wieloraseowe ugrupowanie polityczne.

NA ZDJĘCIU: F. De Klerk (od lewej).

Fot. EPA-ELTA

Kosmos

Kolejne problemy na stacji orbitalnej Mir

Na pokładzie stacji orbitalnej Mir pojawił się kolejny problem - nie udało się ustawić prawidłowo wobec słońca trzech baterii słonecznych modułu Spekt, naprawionego w zeszłym tygodniu. Ta kolejna komplikacja wystąpiła wkrótce po usunięciu awarii generatora tlenowego.

W piątek załoga stacji podłączyła w module Spekt kable energetyczne, zerwane 25 czerwca w wyniku kolizji Mira ze statkiem towarowym. Po tym samym wypadku zaopatrzenie w energię elektryczną spadło o 40 proc. Gdyby udało się uaktywnić trzy baterie słoneczne Spekt - czwarta została zniszczona w wyniku kolizji - zaopatrzenie w energię wzrosłoby do 90 proc. Specjaliści z centrum kierowania lotem i z amerykańskiej agencji kosmicznej NASA zwracają uwagę, że nawet jeśli kolektory baterii słonecznych Spekt nie zostaną ustawione absolutnie dokładnie, to jednak będą wytwarzać pewną ilość energii elektrycznej. Na razie nie wiadomo, co spowodowało awarię układu pozycjonowania kolektorów.

Wkrótce załoga Mira - dowódca stacji Anatolij Solowjow, inżynier pokładowy Paweł Winogradow oraz ich amerykański kolega Michael Fo-

ale - przystąpi do przywracania zasilania w energię elektryczną dwóch modułów naukowych, pozbawionych prądu od czwartej kolizji.

Problemy z zaopatrzeniem w tlen pojawiły się w poniedziałek wieczorem. Jeden z dwóch generatorów tlenowych „Elektron”, znajdujący się w module Kwant, zaczął się samoczynnie wyłączać. Podobne sytuacje zdarzały się już kilkakrotnie. Za każdym razem kosmonauci znajdowali usterki i naprawiali systemy. W poniedziałek wieczorem niesprawny okazał się także zapasowy system zaopatrzenia w tlen. W tej sytuacji załoga Mira przystąpiła do remontu „Elektrona”. Straciła na to niespełna godzinę i stwierdziła, że niesprawność spowodowana jest odłączeniem się jednego z kontaktów zasilania. Po jego zamocowaniu „Elektron” znów zaczął wytwarzać tlen.

Na stacji Mir jest jeszcze jeden, praktycznie nowy system „Elektron”, dostarczający w maju przez amerykański wahadłowiec Atlantis. Na razie nie jest jednak wykorzystywany z braku energii elektrycznej. Kiedy w najbliższych dniach załoga naprawi systemy zasilania, będzie mogła włączyć także drugi „Elektron”.

Obyczaje

Milion marek za noc w barze z magnatem naftowym

Gwiazda niemieckiej telewizji Arabella Kiesbauer zgodziła się spędzić noc w barze z egipskim magnatem naftowym Adelem Nasserem za milion marek niemieckich, media austriacki magazyn „TV Media”.

Prezenterka niemieckiej sieci telewizyjnej Pro Sieben oświadczyła niedawno w jednym z wywiadów, że gotowa jest spędzić noc z pierwszym lepszym mężczyzną, który zaoferuje jej milion marek.

Książę Adel Nasser, który od 20 lat mieszka w Austrii, wziął ją za sło-

wo i wyraził gotowość ofierowania prezenterce tej sumy za wspólnie spędzoną noc. 28-letnia Arabella odpowiedziała, iż był to tylko żart.

Jeżeli książę zaakceptuje jej kontrproponację, Arabella wpłaci otmienne pieniądze na fundusz pomocy dzieciom, ofiarom pedofilii.

„Uważam, że wydanie miliona za noc z kobietą, to marnotrawienie pieniędzy, a więc czyn niemoralny!” - powiedziała gwiazda niemieckiej TV. Według Arabelli jest „sto tysięcy możliwości wykorzystania tego miliona w sposób bardziej efektywny”.

Wietnam

Najstarszy człowiek ma 117 lat

Wietnamka, a nie Kanadyjka jest najstarszym człowiekiem na świecie. Le Thi Co ma 117 lat i mieszka w pobliżu Miasta Ho Chi Minha (dawnego Sajgonu). Informacje taką podał we wtorek wietnamski dziennik „Giai Phong”.

Po śmierci w pierwszych dniach sierpnia 122-letniej Francuski Jeanne Calment, tytuł najstarszego człowieka został przekazany 116-letniej Kanadyjce Marie-Louise Meilleur. Może się jednak okazać, że się jej nie należy.

Pani Le Thi Co urodziła się na przedmieściach Sajgonu w 1880 r. i pomimo sędziwego wieku cieszy się dobrym zdrowiem. Miała 14 dzieci, jednakże żyje ich już jedynie siedmiu.

Bliski Wschód

Netanjahu żąda od Arafata „zajęcia jasnego stanowiska”

Premier Izraela Benjamin Netanjahu zażądał we wtorek od Jasera Arafata zajęcia jasnego stanowiska i opowiedzenia się, po stronie Izraela, bądź po stronie Hamasu.

Netanjahu, od niedzieli przebywający z oficjalną wizytą w Japonii, wystąpił na konferencji prasowej w tajkim klubie prasowym. Śledzący izraelskiego rzędu podkreślił, że palestyńskie władze autonomiczne winny sprzeczyć się politykę wobec terrorystów, a przede wszystkim arabskich organizacji terrorystycznych takich jak Hamas, nie uznający samego istnienia państwa żydowskiego. Netanjahu przypomniał, że na mocy zawartych w Oslo porozumień izraelsko-palestyńskich, Arafat zobowiązał się do walki z terroryzmem i powinien spełnić swe obietnice. Izraelski premier po raz kolejny skrytykował niedawne serdeczne spotkanie Arafata z przywódcą Hamasu - Abdelem Azizem Rantisim.

Na tej samej wtorkowej konferencji prasowej w Tokio, Netanjahu odniósł się do spraw stosunków syryjsko-izraelskich, stwierdzając, że według danych izraelskiego wywiadu, Damaszek wbrew swej dawnej strategii, obecnie czyni wszystko, by powstrzymać od działań przeciwko Izraelowi członków ugrupowań terrorystycznych, mających bazy w Libanie.

Komentując wypowiedź premiera, prasa izraelska we wtorek cytuje także informacje, podane dzień wcześniej przez dzienniki węgierskie, jakoby w ciągu najbliższych trzech tygodni w Budapeszcie miało dojść do spotkania Netanjahu z syryjskim „politykiem

wysokiej rangi”. Na Węgrzech ma przebywać dyrektor generalny izraelskiego MSZ Eitan Bentsur, przygotowujący, rzekomo, takie spotkanie. Oficjalnie w trzech krajach nie potwierdzono informacji o ewentualnym bezprecedensowym spotkaniu izraelsko-syryjskim, jakie miałyby odbyć się w Budapeszcie.

Rozmowy syryjsko-izraelskie, prowadzone w ramach bliskowschodnich rokowań pokojowych na plantacji Wye w amerykańskim stanie Maryland, załamały się w lutym 1996 po serii zamachów bombowych w Izraelu.

Medycyna

Nowy lek zapobiegający zawałowi serca

Nowy lek zapobiegający tworzeniu się skrzepów w naczyńach krwionośnych, a więc zmniejszający ryzyko zawału serca został zaprezentowany przez uczonych w poniedziałek podczas odbywającego się w Sztokholmie kongresu Europejskiego Stowarzyszenia Kardiologii - poinformowała agencja AP.

W raporcie z drugiej serii testów poinformowano, że porównywane były dwie grupy pacjentów z bólami w klatce piersiowej lub przyпадkami duszności bolesnej - co uważa się za symptomy zbliżającego się zawału serca - z których jedna otrzymywała jedynie lek o nazwie Heparin, druga zaś Heparin i nowy lek - Aggrastat. Po sześciomiesięcznej kuracji w pierwszej grupie stwierdzono 10,5 proc. przypadków zawału, w drugiej zaś 8,3 proc. - stwierdził Pierre Theroux z Montreal Heart Institute, który kierował zespołem badawczym.

Aggrastat jest środkiem hamującym działanie krwinek, które formują skrzepę w pobliżu uszkodzonych tkanek. Skrzepę, wywołującą zawał serca, często formują się kiedy żłob cholesterolu powodują uszkodzenie tkanek wysięlających naczynia krwionośne - powiedział Theroux.

Już pierwsze wyniki badań zaprezentowane w marcu br. określone zostały jako zachęcające. Wyrażano wówczas opinie, że nowy lek może być większym osiągnięciem niż leki rozpuszczające skrzepę.

Rosja-Białoruś

O czym Primakov będzie rozmawiał z Łukaszenką

Prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszenka i minister spraw zagranicznych Rosji Jewgienij Primakov omówią w środę „całe spektrum białorusko-rosyjskich stosunków wzajemnych” - poinformowała we wtorek służba prasowa prezydenta Białorusi.

Według tej informacji, ustalenia takie zapadły w rozmowie telefonicznej Łukaszenki z Primakowem, która odbyła się z inicjatywy rosyjskiego ministra i podczas której uzgodniono, iż Primakov przebędzie do Mińska w środę po południu „z roboczą wizytą”.

Z rosyjskich źródeł wiadomo, że głównym powodem przyjazdu jest tzw. sprawa rosyjskich korespondentów ORT i że Primakov otrzymał zadanie od prezydenta Rosji Borysa Jelcyna „rozwiązania tego problemu”.

Białoruskie KGB prowadzi śledztwo przeciwko dwóm ekipom ORT. Jedną - czterosobową (w tym 3 obywateli Rosji) odpowiada za wolne stopy za „przygotowania do nielegalnego przekroczenia granicy państwowej”, druga - dwuosobowa (obywateli Białorusi - Paweł Szeremiet i Dmitrij Zawadzki) od końca lipca przebywała w grodzieńskim areszcie pod zarzutem „nielegalnego przekroczenia granicy państwowej”, co jest zagrożone karą więzienia do lat 5. Działalność obydwu ekip dotyczyła

Księżę Norodom Ranariddh, były współpremier Kambodży, którego siły bronią się przed ofensywą sił Hun Sena w zachodniej części kraju zaapelowo o zawarcie rozejmu, który pozwoliłby kres bratobójczym walkom.

Zdaniem Ranariddha, zaplanowany na 29 sierpnia powrót do Kambodży jego ojca króla Sihanouka byłby dobrą okazją do rozpoczęcia rozmów pokojowych.

W opublikowanym w Bangkoku oświadczeniu księżę Ranariddh powiedział, że gotów jest przystać na zawieszenie broni, jeśli tylko zgodzi się na to druga strona.

W różnych punktach Kambodży trwają potyczki między armiami dwu rywalizujących współpremierów. Po zajęciu przez siły Hun Sena w niedziele ostatniego wosnego bastionu rojalistów - miasta O'Smach w pobliżu

granicy z Tajlandią, na miejscu w dalszym ciągu dochodzi do bezpośrednich starć walczących stron i pojedynków artylerijskich. Tajlandzkie wojsko twierdzi, że siły Hun Sena faktycznie w pełni kontrolują jednak sytuację wokół miasta O'Smach.

NA ZDJĘCIU: żołnierze wojsk Hun Sena na linii frontu.

Fot. EPA-ELTA

Kambodża

Ranariddh wzywa do rozejmu



Kurierem

● Rzecznik prasowy Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji generał Jurij Kobaladze, poproszony o skomentowanie kolejnego „skandalu szpiegowskiego” w Polsce, wykluczył jakikolwiek związek Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji z tzw. sprawą Kwasniewskiego - poinformował ITAR-TASS. Kobaladze oświadczył, że Władimir Alganow zwolnił się z wywiadu zagranicznego w 1992 r. i zajął się biznesem. „Służba Wywiadu Zagranicznego Rosji w żaden sposób nie jest związana z Władimirem Alganowem i jego działalnością komercyjną” - podkreślił generał. Jednocześnie dodał, że z polskimi kolegami Służba Wywiadu Zagranicznego utrzymuje dobre kontakty w celu współdziałania w walce z przestępczością międzynarodową, przede wszystkim z terroryzmem, przemytem narkotyków, broni i materiałów rozszczepialnych.

● Reforma wojska w końcu ruszyła z martwego punktu i jest w tym „wielka zasługa samych wojskowych i ministra obrony Igora Siergiejewa - oświadczył we wtorek Borys Jeleyn po przybyciu do miasta Engels w obwodzie saratowskim. Prezydent dodał, że Siergiejew „nie jechał jak inni, tylko pracował”. Podkreślił, że „obietnice są dokładnie spełniane” i że do 31 sierpnia zadłużenie państwa wobec żołnierzy zostanie zlikwidowane.

● Podczas rozpoczynającej się we wtorek 3-dniowej wizyty na Ukrainie rosyjski minister obrony Igor Siergiejew zamierza podpisać trzy dokumenty dotyczące współpracy wywiadów wojskowych obu państw oraz wojskowej współpracy technicznej. Nie zamiera natomiast wizytować odbywających się na Krymie międzynarodowych manewrów „Bryza morską 97”. Siergiejew powiedział jednak dziennikarzom, że nie jest uprzedzony do tych manewrów i podkreślił, że Ukraina jest samodzielnym państwem i ma prawo do samodzielných decyzji. Według agencji ITAR-TASS, Siergiejew ma rozmawiać w Kijowie o bezpieczeństwie europejskim i regionalnym oraz o przebiegu realizacji międzynarodowych umów w sprawie kontroli zbrojeń konwencjonalnych.

● Na mocy decyzji prezydenta Jelejny, jedna z największych rosyjskich akademii wojskowych, nosząca dotychczas imię Feliksa Dzierżyńskiego będzie mieć za patrona cara Piotra Wiktorycznego. Jak poinformowała służba prasowa prezydenta, imię tej mieszczącej się w Moskwie elitarnej uczelni wojskowej zostaje zmienione z myślą o „odzwierciedleniu tradycji historycznych... i uznaniu osiągnięć Piotra I w tworzeniu regularnej armii”.

● Arcybiskup Wiednia Christoph Schoenborn udał się we wtorek z 6-dniową wizytą do Rosji, gdzie ma się spotkać z patriarchą Wschodniej Aleksiejem II. W Moskwie udekorowany austriackim radiu ORT w przeddzień podróży arcybiskup podkreślił, że proleżymy tuż, usilnego nawracania na inną wiarę, „we właściwym sensie tego słowa powinno się unikać”. Patriarcha Aleksiej potępił proleżymy, uprawiany w Europie Wschodniej - jak to określił - przez „misyjaryzmy z zewnątrz”, podczas II Europejskiego Zgromadzenia Eumenicznego w Grazu, w Austrii.

● Większość Niemców jest przeciwników (67,1 proc.) nie jest zainteresowana skróceniem tygodniowego czasu pracy, z równocześnie zmniejszeniem wynagrodzenia. Świadczy o tym sondaż Instytutu Niemieckiego Gospodarki (Iw) w Kolonii, którego wyniki opublikowano we wtorek. Według sondażu 39,7 proc. pracowników jest bardzo zadowolonych z obecnego czasu pracy, 37,4 proc. chętnie pracowałoby nawet dłużej, więc więcej zarabiał. Tylko jedna trzecia niepotwierdza pragnie, aby tygodniowy czas pracy był krótszy niż 35 godzin.

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

Podziemie szaleńca

Niezmyślny kret ryl pod ziemią 44-letni elektrykier Aleksander Nikolaiewicz Komin. W małej rosyjskiej miejscowości wybudował prawdziwy labirynt, który przemienił w prywatny obóz pracy. Wziął w nim kobiety. Przez 3 lata katorżniczo harowały na swojego pana i zaspokajaly jego żądze.

Miasteczko Wiatkie Polany leży ok. 400 km na wschód od Moskwy. Jeszcze do niedawna oficjalnie nie istniało. Było całkowicie niedostępne nie tylko dla cudzoziemców, ale także dla przeciętnych Rosjan. Do Wiatkich Polan trafiali oni wyłącznie za karę. W okolicach miasteczka było kilkanaście obozów pracy. Mieszkał tam tylko funkcjonariusze służb bezpieczeństwa, byli lub aktualni więźniowie.

To tam składa się karabiny Kaszankowa, pistolety maszynowe, a także myśliwskie fuszki. Ta produkcja stanowiła przekręstwo dla miejscowej milicji - z roku na rok wzrastała liczba nielegalnie wywożonej z terenu fabryki broni. Z pomocą kradzieży karabinów mieszkańcy mogą sobie zapewnić przeżycie, gdyż swoje pensje nie widzieli od kilkunastu miesięcy.

Kretowisko mania

W 1990 r. przyszedł pan niewolników z cegieł skłócił sobie garaż. Zaraz potem zaczął pod garażem robić piwnicę. Za butelkę wódki i kartofle pomagał mu w kopaniu jeden z ochro-niarzy polskiej knajpy, 30-letni Aleksandr Michajew. Ryli w ziemi przez 4 lata. Na głębokości 10 m powstał labirynt wiodący do niewielkiego mieszkania. Miał przedpokój, sypialnię, gabinet do pracy. Brakowało tylko ludzi, którzy zgodziliby się żyć pod ziemią.

Uwaga Komina już dawno zwróciła jego uwagę sąsiadka Wiera Tolpajewa. Ta piękna niedyszy kobieta piła ostatnio na potęgę w parkach i na melinach.

Elektrykier Komin wiedział, jak postępować z kobietami: butelka wódki, kiszona ogórki i duża serdeczna rozmowa. Takim zaproszeniu Wiera nie mogła się oprzeć. Biedaczka nie wiedziała, że sąsiad „wzmocnił” samogonem sporą ilość środków nasennych.

Pogrzebana za życia

Ocknęła się już pod ziemią. Przewidując elektrykierowi już wcześniej za-taszczył tam wytarą, rozklekotaną leżankę, zaistniał oświetlenie. - Swoje ziemskie życie uznaj za zakończone. Stąd nie ma drogi ucieczki - powiedział swej o-fierze. Wyjaśnił jej też swoje plany. Tu pod ziemią powstanie nowa cywilizacja. Kolejne podziemie piętra będą zamieszka-wali ludzie, którzy nie zaszły na żywot w promieniach słońca - złoźnie, prosty-tutki, wyrodne matki i alkoholicy. Dla se-tek degeneratów powstanie wystarczają-co liczba nor w sztolni pod garażem!

Robota, którą przypada Wierze, była ciężka, górnicza. Kobieta musiała łomem drążyć tunele, odpływające zwały gliny. Zapelniała szumnie wiadra, która za pomocą dźwigu Komina jej pomocnik Michajew wyciągał na górę. A po 18-godzin-niej pracy kobiety musiały jeszcze obsłu-giwać seksualnie obu mężczyzn.

Nie można było jednak budować pod-ziemnego labiryntu rękoma jednej kobie-ty. Potrzebna była gotówka i kolejni nie-wolnicy. Komin wpadł na szatański po-mysł. Przez lata za chuligaństwo trafili do obozu pracy. W jego lagrze szło szla-froki i majtki. Teraz postanowił rozkręcić interes w tej branży.

Spółka „Wieżi”

Kupił dwie maszyny do szycia i spu-szczył je do swych podziemi. Przypomniał też sobie, ile jego przyjaciel Nikołaj Ma-tych ma dziewczyn, wykwalifikowaną krawcową pracującą w tutejszej szwal-ni, 35-letnią Tatjanę Mielnikową. Zapro-sił więc kumpła z dziewczyną do garażu na szklankę gorzalki. Nieprzymowną kraw-ców szybko opuścił dźwigiem w cze-luś swoje labiryntu. Uznał też, że po-zostawienie przy życiu przyjaciela byłoby bardzo niebezpieczne. Pozwartowanego trupa Matycha odnalazła milicja w miej-skim parku.

Teraz firma „Wieżi” miała już wy-kwalifikowaną siłę roboczą. 23 stycznia 1995 r. rozpoczęła swą produkcję. Wiera i Tatiana godzinami szły majtki i szla-froki, którymi ich pan zasypywał bazyry w najbliższych miasteczkach. Interes się rozkręcał. Pół roku później w niewole podpadała kolejna kobieta, 35-letnia kuchar-ka Tatiana Kozikowa. W rodzinym Ula-nowsku straciła pracę. Za chlebem przy-jechała do Wiatkich Polan. Jednak ro-boty nie było. Zaczęła więc kraść, ale

rychło wpadła w ręce milicji. Udało się jej jednak uciec z aresztu, prosto w ręce Komina. - Przypat, siostrzyczko, do mojej spółki. Dostaniesz i chleb, i kartofle, i i rublami sypnę - zachęcał przy szklance samogonu.

Komandos pod prądem

Swoim trzem niewolnicom Komin przedstawił nowe plany. Mają być kolej-ne podziemie kondygnacje. A na niż-szych piętrach wykują studnie, basen i szklarnie. Cięższe roboty miał wykony-wać męski niewolnik. Upatrzył sobie nawet miejscowego osika, byłego ko-mandosa Żenię Sziszowa. Wziął go w niewolę spiego jak bela, zakut w obręcz i kajdany. Pojmanego komandosa Komin nie potrafił jednak złamać. Nie pomogło morzenie głodem czy bicie. Żenia nie chciał być niewolnikiem i już.

Wtedy elektrykier okutał go prze-wodami elektrycznymi pod wysokim napięciem. Przekręcił kontakt i puścił śmieszonośny prąd mława Wiera Tolpajewa. Kobieta odmówiła. Tym samym podpisała i wyrok na samą siebie. Ko-min pozwolił jej wybrać rodzaj śmierci-woli porażenie prądem czy trucie. Kobieta wybrała to drugie. - Jeżeli chce-cie, możecie zjeść to ścięrowo-powielik spokojnie Komin po egzekucji pozost-ałym niewolnicom.

Tatuż hańby

Z wszystkich nieszczęśliwych kobiet uwięzionych pod ziemią nie pogodziła się ze swoim losem jedynie Tatiana Koziko-wa. Jesienią 1995 r. namówiła ona swo-je koleżanki do próby ucieczki. Kobię-tom udało się wyłamać szczebek w sta-łowych drzwiach. Jednak na górę dostać się nie mogły. Żelazne schody prowadzą-ce na wolność elektrykier podłączył do wysokiego napięcia.

Gdy następnego dnia Komin odkrył ślady wyłamania drzwi, ciężko pobit nie-doszłe uciekinierki. Nie oszczędził też wycieńczonych kobietom nowej męki. Na ich czołach wytatuował olbrzymie li-try RAB - „niewolnik”. Od tej pory mogły one opuszczać swe cele jedynie zakute w łańcuchy i w metalowych obro-zach.

Ostatnia szansa

Więzionych kobiet przybywało. Nie-wolnicze wytworzyła dopiero miłość, jaką

Komin zaplanował do jednej z nich, 23-let-nia Irina Ganuszkina, gdy ocknęła się w wilgotnej norze, wpadła w prawdziwy szok. Nie mogła pogodzić się z myślą, że została pogrzebana za życia. W sa-mobójstwie przeszkodziła jej Tatiana Kozikowa. - Jesteś naszą ostatnią szansą - nieustannie apelowała do oteplanej dziewczyny i przedstawiała jej swój pla-n.

Po kilku miesiącach Irina poinformo-wała swojego pana i władzę, że jest w ciąży. Komin był dumny z siebie. Zdobył się nawet na zakup (lub kradzież) dwóch obrączek. - Muszę być w białej sukni ślubnej z welonem, a ślub ma odbyć się w cerkwi - Irina postawiła warunki. Dziewczyna zaprzysięgła, że nie powie nikomu o swej niewoli i w lipcu tego roku Komin wyciągnął ją „z piekła”.

Wybawienie

Jednak zamiast do popa Irina po-biegła na milicję. Kiedy wpadła zdysza-na do komisariatu, zbyto ją śmiechem. Gdy Irina nalegała, dla świętego spokoju wysłano do garażu patrol. Milicjanci o-niemieśli.

Niewolnicze Komina trafiły na oddział intensywnego terapii. Psycholodzy twierdzą, że ułpnie co najmniej pół roku, nim jako tako dojdą do siebie.

Przedsiębiorstwo „Wieżi” Aleks-andra Komina leży w gruzach. On sam stał się teraz więźniem. Siedzi w aresz-tanckiej celi i udziela wywiadów na lewo i prawo. Niby wyraził skrucie, ale całą winą za swoje postępowanie obarczył kobiety.

Twierdzi, że gdyby nie zdradziła go kiedyś zona, byłby spokojnym człowie-kiem, wzorowym mężem i ojcem. Jest odpowiedzialny za uprowadzenie sze-ściu kobiet, ich seksualne wykorzysty-wanie i zamordowanie 4 ludzi. Ale czu-je się bezkarnie. Wie, że nie czeka go pluton egzekucyjny ani szubienica. Wy-konywanie najwyższego wymiaru kar zawieszono w Rosji przed paru laty. - Jeżeli wydługuje w więzieniu, to strzeż-cie się. Przez ostatnie lata nabierałem wprawy w kopaniu tajnych, podziem-nych tuneli i korytarzy - śmieje się pro-sto w oczy.

Historię podziemnego obozu pracy w rosyjskiej miejscowości Wiatkie Polany odkrył korespondent gazety „Komsomolskaja Prawda”, Dmitrij Ser-ujukow. Wydała się nam ona tak wstrzą-sająca, że poprosiliśmy rosyjskiego dziennikarza, aby całą sprawę opisał specjalnie dla „Super Expressu”.

Dmitrij SERJUKOW
(„Komsomolskaja Prawda”),
Olgierd DOMINO
„Super Express”

W cieniu nieuczciwości

XII Światowe Dni Młodzieży, które zakończyły się w niedzielę były wielkim świętem młodych z całego świata. Niestety, to wielkie przedsięwzięcie jest dla Kościoła francuskiego przykrym doświadczeniem. Z pół miliona młodych bio-rących udział w uroczystościach pa-pieskich tylko 110.000 wniosło wy-naczone opłaty. Jeśli nieuczciwi pielgrzymi nie uregulują zaległych opłat, to Episkopat francuski wielki dług spłacać będzie przez kilka lat.

Organizatorzy przygotowywali się do spotkania z papierem ponad 12 mie-sięcy. Mimo to nie ustrzegli się wielu błędów. Pół roku temu szumnie zapo-wiadano przyjazd do stolicy Francji dwóch milionów pielgrzymów. Gdy ogłoszenia spływały bardzo powoli, te liczby zmniejszono do 500.000 osób. Niestety, nie zredukowano nakładów fi-nansowych, przeznaczonych na Świa-towe Dni Młodzieży. Wszystkie impre-zy przygotowane perfekcyjnie i z prze-piętną. Bogata scenografia towarzy-szyła nocnemu czuwaniu z Ojcem Świętym. Wszystko to sporo kosztowa-ło.

Jak dowiedziałem się w paryskiej siedzibie organizatorów XII ŚDM, prawda okazała się plotki o tym, że jed-na z nacji w całości uchyliła się od pla-cenia za pobyt. Z funduszu solidarno-ściowego opłacono pobyt 60.000 osób z Afryki, Ameryki Południowej i kra-jów byłej Jugosławii. Jednak pieniędzy nie starczyło dla wszystkich. - Polacy okazali się uczciwymi pielgrzymami - powiedziała „Głosowi” Monika Sto-chowska, rzecznik prasowy Polskiego Biura Organizacyjnego XII ŚDM. - Jeżeli należało do organizacji, to strzeż-cie się. Przez ostatnie lata nabierałem wprawy w kopaniu tajnych, podziem-nych tuneli i korytarzy - śmieje się pro-sto w oczy.

Historię podziemnego obozu pracy w rosyjskiej miejscowości Wiatkie Polany odkrył korespondent gazety „Komsomolskaja Prawda”, Dmitrij Ser-ujukow. Wydała się nam ona tak wstrzą-sająca, że poprosiliśmy rosyjskiego dziennikarza, aby całą sprawę opisał specjalnie dla „Super Expressu”.

Dmitrij SERJUKOW
(„Komsomolskaja Prawda”),
Olgierd DOMINO
„Super Express”

Tomasz CYLKA
Z Paryża
„Głos Wielkopolski”

Nie chcą umowy z Watykanem

Premier Czech Vaclav Klaus odrzucił prośbę Watykanu, aby stosunki finansowe pomiędzy państwem czeskim a Kościołem katolickim uregulowały na podstawie dwustronnej umowy międzypaństwowej. O sposobie finansowania Kościoła powinny decydować, zdaniem szefa rządu, władze Czech.

Nuncjusz apostolski w Pradze, Giovanni Coppa, otrzymał od Vacla-va Klause specjalny list w tej sprawie.

Oficjalną propozycję Stolicy Apo-stolskiej, aby reprzytywać majątko-wo kościelnych i finansowanie bie-żące działalności Kościoła ująć w ramy umowy dwustronnej, przekazał sekretarz Watykanu, kardynał Ange-lo Sodano, kilka miesięcy temu. Od-powiedź z Kancelarii Premiera RČz wysłano dopiero teraz.

Rzecznik czeskiego Episkopatu, Daniel Herman, nie chciał, jak poin-formowały wczorajsze „Lidové No-viny”, komentować stanowiska pre-miera. Wiadomo jednak, że czeskie

duchowieństwo jest głęboko rozczaro-wane postępowaniem władz w stosun-ku do majątku Kościoła i finansów wy-datkowanych na jego działalność (cze-scy księża są oficjalnie pracownikami Ministerstwa Kultury, które wypłaca im pensję; także o nakładach np. na re-nowację obiektów sakralnych decyduje administracja państwowa). Biskupi nie wykluczają możliwości zgłoszenia tego problemu na forum międzynarodowym.

Wszystkie dotychczasowe próby rozwiązania tego problemu kończyły się niepowodzeniem. Ostatni projekt, w którym rozważano m.in. możliwość opodatkowania członków Kościoła, pocho-dzi z lutego br. Poźniej rząd nie zająm-ował się już tymi propozycjami, mimo iż sprawa uregulowania stosunków pań-stwo - Kościół znajduje się w progra-mie jednej z trzech partii koalicyjny-rządzącej, Unii Chrześcijańsko-Demokra-tycznej Czechosłowackiej Partii Ludowej.

Barbara SIERSZULA
z Pragi
„Rzeczpospolita”

Przeciw falam

Przeciwnicy telefonii komórkowej jedzą po Austrii i proponują sposoby ochrony przed szkodliwym promieniowaniem. Sprzedają materiał i farby nie przepuszczające niebezpiecznych fal. Metr specjalnej folii kosztuje 900 szylingów. Na „owinie-cie” domu potrzeba około 140 me-trów takiego materiału.

Austriacy do tej oferty podchodzą ostrożnie. Tym bardziej, że nabycie „zab-wiennej” folii wiąże się ze spornym wy-datkami. Jednak doniesienia o szkodli-wości fal traktują bardzo poważnie. Powo-lują się na dane naukowe, przestrzegają-cie przed skutkami promieniowania. W Salzburgu powstał nawet społeczny ko-mitet, protestujący przeciwko maszom radiowym, ponieważ mieszkańcy są sta-ła na bóle i zawroty głowy. Najnowsze badania przeprowadzone przez naukow-ców australijskich sugerują, że fale wy-syłane przez telefony komórkowe powo-dują uszkodzenie komórek mózgowych oraz przyspieszają się do zwiększenia ry-zyka powstania mutacji. Teoria ta nie zo-stała udowodniona, ale wywołała sporo kontrowersji. Naukowcy niemieccy pod-ważają ją, uważając, że do tej pory nikt nie udowodnił szkodliwości popularnych „ko-mórkowych”.

(paw)
„Super Express”

Dlaczego zginął Łukanow

Andrej Łukanow zawarł porozu-mienie z ówczesną opozycją pa-rlamentarną w sprawie odebrania władzy premierowi Janowi Wideno-wowi i prawdomożności dlate-go zginął - twierdzi na łamach dziennej „24 h” Aleksander Ata-nasow, brat zabitego polityka.

„Moralnym zabójcą Andreja Łu-kanowa, a odpowiedzialne za morder-stwo są piranie wokół niego, które broniły swoich interesów” - twierdzi Atanasow. Utrzymuje on, iż wyeliminowanie tej jednej z najbardziej wpły-wowych postaci na bułgarskiej sce-nie politycznej, jaką był by premier Łukanow, mogło służyć jedynie siłom zgromadzonym wokół stojącego wte-dy na czele byłej partii komunistycznej i rządu Jana Widenowa.

„Ani Amerykanie, ani Turcy, ani Rosjanie, ani Unia Świ Demokratycz-nych nie są w to zamieszani - pod-kreśla Atanasow. - Kierownictwo Buł-garskiej Partii Socjalistycznej z Wi-denowem na czele popełniło ogrom-

ne błędy i obawiało się, że zostanie zdemaskowane, a Andrej dysponował informacjami na temat tych, co roz-łożyli tutejszą gospodarkę. Tydzień przed jego śmiercią usłyszał od niego, że potrzebuje 20 głosów w pa-rlamencie i dwóch tygodni, by odsu-nąć od władzy Widenowa, oraz że Moskwa i Waszyngton wiedzą o tej zamiarach” - informuje brat polityka, twierdząc, że by premier porozumiał się z liderem Unii Świ Demokratycz-nych Iwanem Kostowem (obecnym premierem - M.S.) w sprawie utwo-rzenia koalicji.

Zdaniem Atanasowa Łukanow chciał zapobiec katastrofie gospodar-czej, do której prowadziłą zgnębna po-lytyka ekipy Widenowa. Przez kilko-na dniem oficjalnie poinformowano o zakończeniu śledztwa w sprawie zabicia Łukanowa, które nie dało żadnych rezultatów.

Marek SUCHOWIEJKO
z Sofii
„Rzeczpospolita”

ŚRODA 27 SIERPNI

LTV

8.00 - Styl 8.30 - W słońcu strona 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - S. Przypływy i odpływy. 17.00 - S. "Kasper i jego przyjaciół". 17.25 - Dla domu. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - 600-lecie szkoły litewskiej. 18.30 - Słowo chrześcijaństwa. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Telekatalog. 19.00 - Milioner. 19.20 - Szanujmy słowo. 19.25 - S. Przypływy i odpływy. 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Uprzejmości konferencji przywódców państw. 21.45 - Film fab. "Weekend". 23.25 - Dziennik wieczorny. 23.35 - Studio sportowe.

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. "Bez domu jest źle". 9.50 - S. "Cuda". 10.35 - S. "Sina dal". 11.20 - Na wasze życzenie. 11.35 - Miwiaga przedstawia. 14.20 - Z Hollywoodu. 14.55 - S. "Wieczny ryceź". 16.25 - S. "Miłostka pieśń". 17.15 - S. "Alondra". 18.05 - S. "Cuda". 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. "Bez domu jest źle". 19.50 - Telekatalog. 20.00 - Dziennik. 20.25 - S. "Wieczny ryceź". 22.00 - S. "Szukajcie Madrali". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - Z Hollywoodu. 23.15 - Film fab.

BALTYCKA TV

8.30-17.00 - Program BBC. 17.05 - Muzyka. 18.00 - S. "Tak świat się kreśli". 18.55 - Telegra. 19.00 - S. "Dallas". 19.55 - Wiadomości. 20.00 - S. "Blaski i niedze życia kurtyzany". 20.55 - Telegra. 21.00 -

CZWARTEK 28 SIERPNI

LTV

8.00 - Twój czas. 8.30 - Laoto z LTV. 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - S. Przypływy i odpływy. 10.50 - Milioner. 11.10 - Telekatalog. 11.20 - Film dok. 17.00 - S. "Kasper i jego przyjaciół". 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Teleart. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Ruletka w kawiarni Konrada. 19.20 - Szanujmy słowo. 19.25 - S. "Przypływy i odpływy". 20.20 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - Film fab. "Nocne ptaki". 22.10 - Popularna klasa. 22.40 - Cassandra. 23.15 - Dziennik wieczorny. 23.25 - Studio sportowe. 23.35 - Miłośnikom pikni nożnej.

LNK

7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. "Bez domu jest źle". 9.50 - S. "Cuda". 10.35 - S. "Sina dal". 11.20 - Na wasze życzenie. 11.35 - Miwiaga przedstawia. 14.25 - Walka słów. 14.50 - Wokół ciebie. 14.50 - Twój wychowawca. 15.20 - S. "Wieczny ryceź". 16.50 - S. "Miłostka pieśń". 17.40 - S. "Alondra". 18.05 - S. "Cuda". 18.55 - Teleshop. 19.00 - S. "Bez domu jest źle". 19.50 - Telekatalog. 20.00 - Wiadomości. 20.25 - S. "Wieczny ryceź". 22.00 - S. "Szukajcie Madrali". 22.30 - Wiadomości. 22.35 - Z Hollywoodu. 23.15 - Film fab. "Uwiedzony zdrajca".

BALTYCKA TV

8.30-17.00 - Program BBC. 17.05 - Muzyka. 18.00 - S. "Tak świat się kreśli". 18.55 - Telegra. 19.00 - S. "Dallas".

Film fab. "Zdrój przeciwko zdrajcom". 22.50 - S. "Upał w Los Angeles". 23.40 - NBA: spotkanie z bliska. 0.10-8.30 - Program CNN.

TV-3

8.15 - Teleshop. 8.45 - S. "Santa Barbara". 9.30 - S. "Gracie w opałach". 9.55 - Lekcja szycia z "Burda Modem". 17.30 - Teleshop. 17.45 - Film anim. 18.10 - S. "Ratownicy". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. "Santa Barbara". 20.00 - S. "Uroczaj i dzielnia". 20.30 - S. "Gracie w opałach". 21.00 - S. "Ratownicy". 21.50 - Sport. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - S. "Strefa zmroku". 22.40 - S. "Gołym okiem". 0.10 - Program muzyczny.

WILEŃSKA TV

8.00 - Wiadomości z Wilna. 8.15 - Dziękuję za zakup. 8.30 - Show I Demidowa. 9.10 - Program A. Polikowskiego. 9.40 - S. "Campbellowie". 10.15 - Apteka. 10.30 - Wielka wyprzedaż. 11.00 - Film fab. 12.45 - Dziękuję za zakup. 13.05 - Filmy anim. dla dzieci. 13.40 - Towary i usługi. 13.50 - Z Moskwy. 14.00 - Film fab. "Szkołny wale". 18.00 - Z Moskwy. 18.30 - Towary i usługi. 18.45 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 20.05 - Wielka wyprzedaż. 20.20 - Film fab. "Spływał jak najsybiej". 22.10 - Film dok. 22.40 - Na szali piękna. 23.05 - Wiadomości z Wilna. 23.20 - Patrol drogowy. 23.35 - Kanał muzyczny.

VILSAT

17.00 - Vilsat cappuccino. 18.00 - Kalejdoskop żniźek. 18.10 - S. "Szkoła rozbitych serc". 18.35 - Magazyn turystyczny. 18.55 - Wyjątkowe ceny. 19.00 - Nowości mu-

19.55 - Wiadomości. 20.00 - S. "Blaski i niedze życia kurtyzany". 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. "Niespokojna róża". 23.00 - S. "Upał w Los Angeles". 24.00-8.30 - Program CNN.

TV-3

8.15 - Teleshop. 8.45 - S. "Santa Barbara". 9.30 - S. "Gracie w opałach". 9.55 - Lekcja szycia z "Burda Modem". 17.30 - Teleshop. 17.45 - S. "Maska". 18.10 - S. "Nareszcie dzwonek". 18.35 - Budownictwo. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. "Santa Barbara". 20.00 - S. "Uroczaj i dzielnia". 20.30 - S. "Gracie w opałach". 21.00 - S. "Ratownicy". 21.50 - Sport. 22.00 - Wiadomości. 22.15 - S. "Strefa zmroku". 22.40 - Film fab. "Ostatni wystrzał". 0.10 - Komedja "Nieudolny mężczyźni".

WILEŃSKA TV

8.00 - Wiadomości z Moskwy. 18.30 - Towary i usługi. 18.40 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 18.55 - Zaproszenia na "Mieciną drogę". 19.10 - Zrob krob. 20.00 - Z Moskwy. 20.20 - Film dok. 20.50 - Koncert. 22.05 - Wiadomości jutrzejsza. 23.05 - Wiadomości z Wilna. 23.20 - Wielka wyprzedaż. 23.30 - Patrol drogowy. 23.45 - Kanał muzyczny.

VILSAT

17.00 - Vilsat cappuccino. 18.00 - Kalejdoskop żniźek. 18.10 - S. "Szkoła rozbitych serc". 18.40 - Maluch. 18.55 - Wyjątkowe ceny. 19.00 - Nowości muzyczne. 19.15 - Warto zwrócić. 19.20 - Wiecez pieśni cygańskiej. 20.05 - Kalejdoskop żniźek. 20.15 - S. "Sabaliańska rozmawia". 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Warto zwrócić. 21.20 - Film fab. "Jedyny mężczyźni" (2).

zyczne. 19.15 - Warto zwrócić. 19.20 - Program religijny. 20.05 - Kalejdoskop żniźek. 20.15 - Zatrzymaj się chwilę. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Warto zwrócić. 21.20 - Film fab. "Jedyny mężczyźni" (1). 22.00 - Kalejdoskop żniźek. 23.00 - Nowości muzyczne. 23.15 - Wyjątkowe ceny. 23.20 - S. "Kryminalne historie". 23.50 - Puls Wilna.

1 KANAŁ ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00 23.10 - Wiadomości. 8.15 - S. "Dziewczyna o imieniu Los". 9.00 - Temat. 9.45 - W świecie zwierząt. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.30 - Zgadnij melodię. 14.20 - Film anim. 14.45 - Kaktus i Co. 14.55 - Do mi sol. 15.15 - Zew dzungli. 15.40 - S. "Harry - człowiek snieg". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.15 - S. "Dziewczyna o imieniu Los". 18.10 - Godzina szczytu. 18.35 - Zgadnij melodię. 19.00 - Zebym pamiętał. 19.40 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Film fab. "Zwiadowcy". 22.15 - Śpiewa L. V. i kule.

ROSYJSKA TV

7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.25 - Dla dzieci. 7.45 - Spójrz na siebie. 7.55 - Film anim. 8.00 - Prawoławny kalendarz. 8.05 - Filmy anim. 8.35 - Klub L. 9.10 - S. "Santa Barbara". 14.45 - Parlamentarzysta. 15.10 - Teleshop. 15.20 - Handel nieruchomości. 15.25 - Film anim. 15.30 - S. "To jest kino". 16.20 - Wiadomości. 16.35 - Dla dzieci. 16.55 - Spójrz na siebie. 17.05 - Film dok. 17.40, 0.10 - Towary pocztą. 17.45 - Projekt - arsenał przedstawia. 18.00 - S.

22.50 - Kalejdoskop żniźek. 23.00 - Nowości muzyczne. 23.15 - Wyjątkowe ceny. 23.20 - S. "Kryminalne historie". 23.45 - Puls Wilna.

1 KANAŁ ROSJI

15.15 - Leggo. 15.40 - S. "Harry - człowiek snieg". 16.05 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.00 - Wiadomości. 17.15 - S. "Dziewczyna o imieniu Los". 18.10 - Godzina szczytu. 18.30 - Show dzienne. 19.00 - Moja rodzina: kwestia mieszkaniowa. 19.40 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Melodramat "Sommersby". 22.45 - Magia: świat nadprzyrodzony. 23.15 - Wiadomości.

ROSYJSKA TV

16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 16.20 - Dziennik. 16.30 - Dla dzieci. 16.55 - Spójrz na siebie. 17.05 - Ludzie, pieniądze, życie. 17.40, 23.30 - Towary - pocztą. 17.45 - Projekt - arsenał przedstawia. 18.00 - S. "Santa Barbara". 19.35 - Program I Ugołnikowa. 22.20 - Film fab. "Niezwyciężona wystawa". 22.35 - Laureaci Nagrody Nobla. A. Sołżenicyn. 23.15 - Rally'97. 23.40 - Film fab. "Nie pozwalam sprawdzać pamięci cenzurze".

TV POLONIA

8.00 - Program dnia. 8.05 - "Auto-Moto-Klub". 8.25 - "Święto kabaretów" - program rozrywkowy. 8.55 - Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedynki. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na życzenie. 10.00 - "Jest takie miejsce w Polsce" - film dok. 10.30 - "Szafki" - program dla dzieci. 11.00 -

"Santa Barbara". 19.35 - Program I Ugołnikowa. 20.20 - Film fab. "Pejzaz z trzema kapłanami się kobietami". 22.35 - Laureaci Nagrody Nobla. M. Szolochow. 23.15 - Rally'97. 23.30 - Kawiarnia "Obłomow". 0.20 - Film fab. "Poszukiwanie niebezpiecznego przestępcy".

TV POLONIA

8.00 - Program dnia. 8.10 - Labirynty kultury. 8.30 - Z archiwum i pamięci. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - Teledyski na życzenie. 9.55 - Prognoza pogody. 10.00 - "Polskie ślady" - reportaż. 10.25 - "Wakacje z duchami" - serial prod. polskiej (1970). 10.50 - "Zespoli adwokaci" - serial prod. polskiej (1994). 11.40 - Kronika Świątów Polskiej Izby Olimpijskiej. 11.50 - "Ślady wojciecha" - film dok. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - "Blisko kradzieży" - serial prod. polskiej (1982). 14.25 - "Henia tania i ta" - film dok. 15.10 - "Auto-Moto-Klub". 15.30 - Rody polskie. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - "Jest takie miejsce w Polsce" - film dok. 17.00 - "Jak w niebie" - film dok. 17.30 - "Auto-Moto-Klub". 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Telexpress. 18.15 - "Szafki" - program dla dzieci. 18.45 - "Wielka Gra" - teleturniej. 19.35 - Teatr. "Gorące uczucie". 20.40 - Dobranoc. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - "Operacja Himmler" - film fab. prod. polskiej (1979). 22.50 - Kronika Świątów Polskiej Izby Olimpijskiej. 23.10 - "Złoty Puchar". 23.30 - Panorama. 24.00 - "Mickiewicz w Paryżu" - film dok. 0.30 -

"Hrabina Cosel" - serial prod. polskiej. 11.50 - "Jak w niebie" - film dok. 12.20 - Kronika Świątów Polskiej Izby Olimpijskiej. 12.30 - "Operacja Himmler" - film fab. prod. polskiej (1979). 14.35 - "Przebieg za przebojem" - program rozrywkowy. 15.30 - "Mszar" - film dok. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - "Credo" - magazyn katolicki. 17.00 - "Tylko kilka lat" - reportaż. 17.30 - Labirynty kultury. 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Telexpress. 18.15 - "Rozalka Olaboga" - serial dla młodych widzów (1984). 18.45 - "Wielka Gra" - teleturniej. 19.35 - "Gdańsk 97" - serial prod. polskiej (1989). 20.40 - Dobranoc. "Kasztaniaki" - film animowany dla dzieci. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - Teatr satelitalny. 22.50 - Kronika Świątów Polskiej Izby Olimpijskiej. 23.10 - "Złoty Puchar". 23.30 - Panorama. 24.00 - Rozmowa o Polsce. 0.40 - Dzieci bez domu. 1.00 - Muzyka w pałacach, zamkach, dworach i ogrodach. 1.30 - Labirynty kultury. 1.50 - Wiadomości. 2.00 - "Gdańsk 97" - serial prod. polskiej (1989). 3.00 - "Wielka Gra" - teleturniej. 4.00 - Panorama. 4.30 - Teatr satelitalny. 5.50 - Kronika Świątów Polskiej Izby Olimpijskiej. 6.30 - "Złoty Puchar". 6.55 - "Gorące dzie-

"Teatr Dramatyczny im. J. Szańskiego w Wałbrzychu" - reportaż. 1.00 - Muzyka w pałacach, zamkach, dworach i ogrodach. 1.30 - "Auto-Moto-Klub". 1.50 - Wiadomości. 2.00 - Teatr. "Gorące uczucie". 2.30 - Teledyski na życzenie. 3.10 - "Wielka Gra" - teleturniej. 4.00 - Panorama. 4.30 - "Operacja Himmler" - film fab. prod. polskiej (1979). 5.50 - Kronika Świątów Polskiej Izby Olimpijskiej. 6.30 - Z archiwum i pamięci. 7.30 - "Jak w niebie" - film dok.

POLSAT

7.00 - Muzyczne instalacje. 7.30 - P.M.A.M. 8.00 - Poranek z Polsatem. 8.35 - Drzewko szczęścia. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - Polityczne graffiti. 9.10 - "Maska" - serial animowany dla dzieci. 9.30 - "Orbitalny posterunek" - serial SF USA, 1994. 10.30 - "Zarłocność" - kanadyjski serial obyczajowy. 11.30 - Cyk. 12.30 - "I wszyscy razem" - amerykański serial komediowy. 13.00 - "Alf" - amerykański serial komediowy. 13.30 - Cafe "Polsat". 14.15 - Disco Relax. 15.15 - Ring - magazyn polityczystyczny. 15.55 - Link Kultura - magazyn mody. 16.25 - "Czarodziejka z Księżyca" - serial animowany dla dzieci. 16.50 - Bractwo Białego Orła - program ekologiczny dla dzieci i młodzieży. 17.00 - Informacje. 17.15 - Kalambury - program rozrywkowy. 17.45 - Cafe "Polsat". 18.45 - "Alf" - amerykański serial komediowy. 19.15 - "I wszyscy razem" - amerykański serial komediowy. 19.45 - Informacje. 20.00

Siatka Muzycznej Jedynki. 7.30 - "Credo" - magazyn katolicki.

POLSAT

7.00 - JUMP. 7.30 - P.M.A.M. 8.00 - Poranek z Polsatem. 8.35 - Drzewko szczęścia. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - Polityczne graffiti. 9.10 - "Czarodziejka z Księżyca" - serial animowany dla dzieci. 9.30 - "Orbitalny posterunek" - serial SF USA, 1994. 10.30 - "Zarłocność" - kanadyjski serial obyczajowy. 11.30 - "Kojak" - amerykański serial sensacyjny. 12.30 - "I wszyscy razem" - amerykański serial komediowy. 13.00 - "Alf" - amerykański serial komediowy. 13.30 - Cafe "Polsat". 14.15 - Klip Klaps - najmłodsza lista przebojów. 14.45 - Encyklopedia słów wielkich i małych - program dla dzieci. 15.15 - Rece, które leczą. 15.55 - Drzewko szczęścia. 16.35 - "Maska" - serial animowany dla dzieci. 16.50 - Bractwo Białego Orła - program ekologiczny dla dzieci i młodzieży. 17.00 - Informacje. 17.15 - Kalambury - program rozrywkowy. 17.45 - Cafe "Polsat". 18.45 - "Alf" - amerykański serial komediowy. 19.15 - "I wszyscy razem" - amerykański serial komediowy. 19.45 - Informacje. 20.00 - "Orbitalny posterunek" - serial SF USA, 1994-1995. 20.50 - Losowania Lotto. 21.00 - Jesteśmy aniołami. 22.00 - Informacje i biznes informacji. 23.25 - Polityczne graffiti. 23.35 -

"Orbitalny posterunek" - serial SF USA, (1994). 20.50 - Losowania Lotto. 21.00 - "Ubrojony i niebezpieczny" USA. 19.40 - Reportaż. 23.00 - Informacje i biznes informacji. 23.25 - Polityczne graffiti. 23.35 - "Cwaniak" - amerykański serial sensacyjny. 0.30 - Na każdy temat. 1.30 - "Dolina lalek" - serial amerykański. 2.00 - Przylut mnie - muzyka na bis.

RTL7

8.00 - RTL zaprasza. 8.25 - Teleshop. 9.00 - Siódemka dzieciakom. 9.45 - "Karuzela przygód" - serial dla młodzieży. 10.10 - "Campbellowie" - serial familyjny. 10.35 - "Piękna i Bestia" - serial przygodowy. 11.25 - "Wspólnicy" - serial komediowy. 11.50 - Muzyka w RTL7. 15.55 - Teleshop. 16.20 - "Czynnik PSI" - serial SF. 17.10 - "Campbellowie" - serial familyjny. 17.35 - Siódemka dzieciakom. 18.30 - "Karuzela przygód" - serial dla młodzieży. 19.00 - "Piękna i Bestia" - serial przygodowy. 19.50 - Polskie seriale animowane. 20.10 - Prognoza pogody. 20.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.25 - "Wspólnicy" - serial komediowy. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - "Zrobmy sobie dobrze" - serial komediowy. 21.15 - "Detektywi z wyższych sfer" - serial sensacyjny. 21.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.50 - "Czynnik PSI" - serial SF. 22.40 - "Policjanci z Miami" - serial kryminalny. 23.30 - 7 minut - wydarzenia dnia. 23.40 - "Julia i Julia" - włoski melodramat.

Studio wyborcze Telewizji Polsat. 0.30 - Sztuka informacji. 0.55 - 4x4 magazyn motoryzacyjny. 1.30 - "Dolina lalek" - serial amerykański. 1.55 - Przylut mnie - muzyka na bis.

RTL7

8.00 - RTL7 zaprasza. 8.25 - Teleshop. 9.00 - Siódemka dzieciakom. 9.45 - "Karuzela przygód" - serial dla młodzieży. 10.10 - "Campbellowie" - serial familyjny. 10.35 - "Piękna i Bestia" - serial przygodowy. 11.25 - "Wspólnicy" - serial komediowy. 11.50 - "Pomocą niebios" - serial. 12.30 - Muzyka w RTL7. 15.55 - Teleshop. 16.20 - "Zrobmy sobie dobrze" - serial komediowy. 16.45 - "Detektywi z wyższych sfer" - serial sensacyjny. 17.10 - "Campbellowie" - serial familyjny. 17.35 - Siódemka dzieciakom. 18.30 - "Karuzela przygód" - serial dla młodzieży. 19.00 - "Piękna i Bestia" - serial przygodowy. 19.50 - Polskie seriale animowane. 20.10 - Prognoza pogody. 20.15 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.25 - "Wspólnicy" - serial komediowy. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - "CityLife" - serial obyczajowy. 21.45 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.55 - "Julia i Julia" - włoski melodramat (1987). 23.35 - 7 minut - wydarzenia dnia. 23.45 - "CityLife" - serial obyczajowy. 0.30 - Ukryta kamera - program rozrywkowy.

